
MŁODZIEŻ


POWSTAŃCZA

MŁODZIEŻ POWSTAŃCZA

WRZESIEŃ 1937



Obóz Młodzieży Powstańczej w Bystrej, zorganizowany przez Zarz. Gł. O. M. P. w miesiącach lipcu i sierpniu. Od 26 — 29 VI. — obóz wychowania ideowego. Od 1 -- 12 VII. — obóz kadry instruktorskiej. Od 12 — 24 VII.— obóz junacki okręgów rolniczych. Od 1—15 VIII.—obóz junacki dla drużynowych.

REDAKTOR: JÓZEF ROBACZYK. WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY O. M. P. KATOWICE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: KATOWICE, ULICA MŁYŃSKA Nr. 47. TELEFON Nr. 307-01.

CHRZEŚC. DRUKARNIA »NAKŁADOWA« BĘDZIN, PIERACKIEGO 10 TELEF. 71-548

OBOZY A WYCHOWANIE WYŻSZEGO TYPU POLAKA

Dać w skrócie obraz życia obozowego naszej organizacji — oto cel niniejszego numeru „Młodzieży Powstańczej".

Kolonie letnie i obozy są zagadnieniem o pierwszorzędnym znaczeniu w pracy wychowawczej.

„Młodzież Powstańcza" upatrując zasadniczy cel swój w wychowaniu „wyższego typu Polaka", musiała temu zasadniczemu zadaniu podporządkować wszelkie przedsięwzięcia. „Wychowawczość" cechuje więc każdą pracę, każde zarządzenie, przejawia się w ćwiczeniach, naukach.

Jednak punkt ciężkości w pracy wychowawczej trzeba położyć poza naukami, ćwiczeniami, czynnościami organizacyjnymi, przede wszystkim na przykład i przeżycia.

Warunki życia obozowego dają możność posługiwania się właśnie w wychowaniu przykładami i stwarzaniem przeżyć, Stąd wysoka wartość wychowawcza obozów.

Obcowanie z przyrodą i ludźmi w odmiennej sytuacji życiowej stanowi te momenty, które nadają życiu obozowemu czar i urok niezastąpiony.

Prace w obozie od kopania rowów począwszy, służba wartownicza, wędrówki, ogniska, troska o swój domek (namiot) — wszystko to hartuje, pogłębia, wskazując w sposób prosty i jasny na celowość każdego wysiłku na konieczność wykonania każdej pracy.

Wyrabia się przy tym poczucie własnej wartości, szacunek dla pracy, koleżeństwo.

Określony tryb życia w obozie wyrabia poczucie, obowiązku a natychmiastowość i bezwzględność wykonania, przyzwyczaja do posłuchu, dyscypliny.

Kierownik, komendant, czy kadra instruktorska, kierując pracami i biorąc w nich udział, zjednywa sobie uczestników, wyrabia sobie autorytet osobisty w atmosferze poufałości i koleżeństwa, niejednokrotnie przy łopacie, lub oskardzie.

Zwierzchnictwo jest motywowane już nie tylko stopniem, ale polega ono na uznaniu wyższych wartości przełożonego, na jego umiejętności podejścia do pracy, na celowości zarządzeń.

Każde przebudzenie w obozie mówi uczestnikowi o tym, że im wyższa władza, tym większe i trudniejsze obowiązki. Wszyscy przełożeni wychodzą na pobudkę ubrani, gotowi do pracy. Kładą się spać ostatni. Uczestnik widzi, że godności i stopnie nierosną w ogrodzie próżności, w promieniach wygody. Wśród uczestników rodzi się podziw i uwielbienie dla hartu i wytrzymałości. Przygotowują się do życia. Chcą w życiu tak pracować i być ciągle tak zajęci jak ich przełożeni. Budzi się dzielność, szlachetność uczuć.

Dążność do przeszkolenia na obozach jak największej liczby członków ma więc swoje uzasadnienie.

Urzeczywistnienie jednak tych dążności jest niełatwe.

Obozy bowiem stanowią wielki wysiłek organizacyjny, to też wymagają nie tylko przygotowań i starannego przemyślenia i wykonania programu, ale również spojrzenia wstecz aby doświadczenia utrwaliły się i pozwoliły na rozwinięcie doskonalszych form w przyszłości.

Wychowanek obozów — to przodownik, który musi być zdolny, nie tylko siebie, ale i drugich wdrożyć do usilnej pracy nad sobą. Chodzi o wychowanie jednostek silnych, władczych, zdolnych nie tylko do ofiar i poświęceń za Naród i Państwo, lecz zdolnych także „wytrwale i bezimiennie dlań pracować".

Nasze trudne położenie geopolityczne, dynamika wojenna i gospodarcza Rzeszy Niemieckiej i Rosji, a przede wszystkim świadomość misji cywilizacyjnej, jaką Naród Polski ma do spełnienia — wymaga poczucia wyższości u Polaków, wymaga, aby każdy Polak był jednostką silną, władczą, zdolną do budowania Wielkiej i Potężnej Polski.

Bo Polska może istnieć tylko jako mocarstwo.

Zdaje sobie z tego sprawę młode pokolenie, a „Młodzież Powstańcza" dała temu wyraz w swoich tezach ideowych.

Społeczeństwo polskie nie reprezentuje dzisiaj tej mocy i jest rozbite, bezwolne i słabe.

Ten stan rzeczy musi się zmienić. Wierzy w to każdy świadomy Polak. W tych warunkach zadanie wychowania wyższego typu „Polaka" jest nakazem chwili. Urzeczywistnienie zależne będzie od postawy ideowej pierwszych kadr, ich silnej woli i wiary. Lecz i starsze społeczeństwo przez swój stosunek obojętny, negatywny czy życzliwy może mieć udział w tej pracy.

Sprawa jest wielka, doniosła, pilna. W tej pracy winien mieć udział każdy członek, każdy, komu przyszłość nie jest obojętna.

Trzeba więc doceniać i wzmacniać każdy wysiłek, zmierzający do „wychowania wyższego typu Polaka".

Takim ogniwem w pracy wychowawczej były tegoroczne obozy.

Zadajmy sobie teraz pytanie jaki był nasz wkład w tę pracę...

Odpowiedź będzie zarazem wyrazem naszej troski o jutro Narodu, bo przecież młodzież jest budulcem przyszłości.

A. Kempny

OBÓZ WYCHOWANIA IDEOWEGO

SPRAWOZDANIE KOMISJI IDEOWO-PROGRAMOWEJ

Zjechaliśmy się na II-gi obóz wychowania ideowego do Bystrej, jak przed rokiem spotkaliśmy się w Polanie. Zjechaliśmy się na kilka dni, by oderwać się od codziennych trosk, zapomnieć o tym wszystkim a żyć i myśleć tylko o organizacji. Zjechaliśmy się z różnych stron naszego Śląska, by przemyśleć i przedyskutować pewne zagadnienia, aby wysunąć odpowiednio wnioski, które by naszej organizacji wytyczyły w pewnych odcinkach program na przyszłość.

Znaleźliśmy się więc w pięknej dolinie nad rzeką Białką i pod cieniem głośnego Klimczoka rozpoczęliśmy swe obrady. Obrady odbywały się w komisjach, których było kilka.

Jedną z nich była komisja Ideowo-Programowa, która skupiła 15 druhów, a obrady jej z przerwami trwały przez 10 godzin.

W czasie obrad poruszane były różne zagadnienia, które mniej więcej da się podzielić na kilka grup, a mianowicie: 1) **zagadnienie popularyzowania naszych tez ideowych,** 2) **zagadnienie konsolidacji młodego polskiego pokolenia,** 3) **zagadnienie totalizmu czy demokracji,** 4) **zagadnienie autorytetu i wreszcie** 5) **kwestia opracowania zasad wychowania.**

I. Popularyzowanie naszych tez ideowych powinno się odbywać przez umieszczenie na łamach naszego miesięcznika artykułów o charakterze ideowym i przez wygłaszanie odpowiednich referatów. W dyskusji silnie była podkreślana potrzeba pisania tych artykułów bardzo przystępnie, aby mogły je zrozumieć najszersze masy naszych członków. Podniesiona została również kwestia, aby nasze tezy ideowe konfrontować z ideologią innych grup społecznych. W ten sposób ogół naszych członków będzie miał pewien przegląd życia ideowego Polski.

II. Zagadnienie konsolidacji młodego pokolenia było silnie podkreślane, a konieczność jego szybkiej realizacji była w zupełności przez wszystkich uznawana. Omówione były w dyskusji ideologie różnych młodych ugrupowań, a najwięcej czasu zabrała kwestia powstałego Związku Młodej Polski, którego ideologia jest najbardziej podobna do naszej. W stosunku do tego związku wysunięty też został wniosek, aby Zarząd Główny nawiązał kontakt i powziął takie decyzje, które będą najodpowiedniejsze.

III. Zagadnienie totalizmu czy demokracji było rozpatrywane na marginesie naszych zasad ideowych. Po rozpatrzeniu tej kwestii członkowie komisji wypowiedzieli się za totalizmem narodowym t. zn., że wszelka działalność czy to państwa, czy też jednostek albo grup społecznych powinna się kierować zasadą interesu narodowego. Podkreślając to mocno, wszyscy wypowiedzieli się przeciwko totalizmowi partyjnemu (t zn. przeciwko temu aby istniała jedna partia i aby jej interes o wszystkim decydował), a także przeciwko totalizmowi państwowemu dlatego,



Widok na obóz z Magóry.

że Państwo Polskie ma zbyt wiele mniejszości a interes tych mniejszości w żadnym wypadku nie może być miarą naszego postępowania.

IV. Zagadnienie autorytetu rozpatrywane było w związku z kwestią wychowania. Na podstawie doświadczenia stwierdzono, że autorytet pewnych idei jest o wiele słabszy od autorytetu osobowego. A z drugiej strony o wiele łatwiejsze jest zdobycie autorytetu osobowego, a przez osobę, która reprezentuje pewną ideę zdobycie autorytetu tej idei. Dlatego też przy tym zagadnieniu podkreślono silnie cechy przywódcy, którym może być tylko taki członek, który bezwzględnie poświęca się organizacji i pracuje nad sobą, aby organizacja miała z niego jak największy pożytek.

V. Opracowaniem zasad wychowania zajęła się specjalna podkomisja. Za podstawę służył jej referat dha prezesa Kempnego p. t. „Wytyczne naukowej organizacji wychowania". Zrąb zasad wychowawczych został opracowany, dla szczegółowego zaś opracowania tych zasad powinna być powołana przy Zarządzie Głównym stała komisja.

W ten sposób potoczyły się obrady komisji Ideowo-Programowej i takich dotyczyły zagadnień. Rezultaty zaś długich i rzeczowych dyskusji zostały ujęte w odpowiednich wnioskach, których treść mniej więcej pokrywa się z treścią tego sprawozdania.

SPRAWOZDANIE KOMISJI ORGANIZACYJNEJ

Komisja organizacyjna na obozie ideowym w Bystrej opracowała szczegółowe elaboraty: o organizacji zlotów, odpraw okręgowych, uroczystości poświęcenia proporczyka i ponadto powzięła szereg uchwał w sprawie administracji i struktury organizacyjnej OMPu. Elaboraty jak i uchwały zostaną wydrukowane i doręczone członkom.

Organizację zlotów dotychczas pozostawiono do do woli zarządom okręgowym, które kwestię tę różnie rozwiązały. Członkowie komisji, opierając się na doświadczeniach wyniesionych z dotąd odbytych zlotów, pragnęli podać możliwie wyczerpujące dyspozycje organizacji zlotów, z tym przekonaniem, że skrupulatne przestrzeganie tych wskazań powinno dać możność zorganizowania takiego zlotu, który odbiegać będzie od dotychczasowych szablonów, a którego sprawność i sprężysta organizacja rzucać się będzie w oczy.

Omawiając odprawy okręgowe komisja podkreśliła, że odprawy te z punktu widzenia organizacyjnego są konieczne i ustaliła, że powinny się one odbywać raz na miesiąc dla prezesów i komendantów oddziałów, a conajmniej raz na kwartał dla kompletnych zarządów. Odprawy miesięczne odbywać się powinny w siedzibie zarządu okręgowego, zaś kwartalne co raz to w innej miejscowości z uwagi na to, że powinny być one połączone z wizytacją oddziału, który ma obowiązek odprawę przygotować i należycie zorganizować.

Dla zlotów i odpraw okręgowych i uroczystości poświęcenia proporczyka ustalono poza tym ramowe programy, zaopatrzone w obszerne komentarze.

Zebranie materiału wyłonionego w dyskusji i interpelacjach i wypracowanie stylistyczne elaboratów powierzono specjalnej podkomisji, w skład której weszli druhowie najbardziej zaznajomieni pracą w terenie i mający w organizowaniu imprez ompiackich dużą praktykę.

Poza tym powzięto szereg uchwał, z których podajemy niektóre:

Uchwały w sprawie obozów ideowych O.M.P.

a) Komisja stwierdza, że obozy ideowe powinny być nadal corocznie organizowane w tej samej formie jak dotychczas, uznając je za celowe i podkreślając, że jest to sposób wymiany myśli i zainteresowań najbardziej odpowiadających naszym członkom.

b) Z uwagi na to, że na obozie ideowym omawiany jest całokształt prac organizacyjnych w ramach poszczególnych komisji, pożądanym jest, żeby na obóz okręg każdy wysyłał do tych komisji conajmniej po jednym przedstawicielu, dobierając ludzi mających uzdolnienie i zainteresowanie do poszczególnych działów pracy, omawianych w komisjach. Konieczność tego motywuje się tym, że delegaci ci powinni później zdobycze z obozu przenieść w teren.

c) Ponieważ na obozie ideowym najsilniejszym momentem było ognisko, komisja poleca organizatorom przyszłych obozów ideowych rozpocząć i zakończyć obóz ogniskiem.

e) Komisja organizacyjna stawia żądanie, ażeby na przyszłych obozach zorganizować własną spółdzielnię na terenie obozu.

Uchwały pod adresem Głównych Wydziałów przy Zarządzie Głównym.

a) Komisja organizacyjna wysuwa pod adresem wydziałów polecenie zrewidowania pracy i składu osobowego referentów tych wydziałów w okręgach i oddziałach, gdyż przedstawiciele różnych okręgów stwierdzają, że referenci ci nie zawsze wywiązują się należycie z ciążących na nich obowiązków a nie jednokrotnie

na stanowiskach referentów znajdują się ludzie nie odpowiedni.

b) Komisja organizacyjna uchwala, że Główny Wydział Sportowy w przyszłym roku zorganizować powinien osobny obóz dla kadry instruktorów wychowania fizycznego. Szkolenie na tym obozie powinno być nie ogólne a kierunkowe, pod przewodnictwem fachowych instruktorów. Miejsce obozu tego powinno być tak dobrane, ażeby posiadało wszelkie warunki terenowe i środki techniczne, potrzebne do szkolenia praktycznego W. F.

c) W sprawie organizowania przez W. O. kursów oświatowych, komisja organizacyjna uważa urządzanie kursów dla instruktorów oświatowych za niecelowe. Należy natomiast zorganizować w okresie zimowym 2 — 3 zebrania w różnych miejscowościach okręgu w obecności wszystkich członków okolicznych oddziałów, z udziałem publiczności. Na zebraniach tych powinien być mocny referat, wygłoszony przez przedstawiciela Zarządu Głównego i żywa dyskusja. Zebranie powinno być dobrze zorganizowane. Pozostawić ono musi silne wrażenie i wytworzyć pożądany nastrój wśród członków i publiczności.

Uchwała w sprawie zespołów regionalnych.

Komisja stwierdza, że zespoły regionalno-oświatowe zdały egzamin żywotności i spełniły przypadającą im role w stu procentach. Uchwala więc powiększenie liczby tych zespołów tak, żeby było ich po kilka na każdy okręg. Dlatego należy zorganizować w okresie jesiennym względnie zimowym III-ci kurs dla instruktorów teatralnych z nowym programem.

Uchwała w sprawie dystynkcji.

a) komisja stwierdza konieczność zreorganizowania dystynkcji, które powinna ustalić specjalna komisja powołana przez Zarząd Główny. Rodzaj i sposób noszenia dystynkcji powinny być podane do wiadomości oddziałom w formie tabel.

b) uchwala się wprowadzenie obowiązku wzajemnego pozdrawiania się umundurowanych członków. W związku z tym, należy wprowadzić przymus noszenia dystynkcji.



Wskazanie na przyszłość
Przemówienie prezesa dha Kempnego na odprawie zarządowców wszystkich okręgów odbytej w obozie....

SPRAWOZDANIE KOMISJI PROPAGANDOWO-WYDAWNICZEJ

Pogłębienie i rozwinięcie zasad ideowych OMPu, udoskonalenie form organizacyjnych, rozwiązanie zagadnienia bezrobocia wśród Ompiaków przez stworzenie ośrodków pracy zawodowej no i wreszcie zagadnienie propagandowo - wydawnicze, oto cztery główne kierunki prac tegorocznego obozu ideowego OMPu w Bystrej.

Artykuł niniejszy ma być częściowym odzwierciedleniem prac komisji propagandowo-wydawniczej.

Nad czym więc zastanawialiśmy się?

Otóż najwięcej czasu poświęciliśmy naszemu najmłodszemu tworowi organizacyjnemu „Młodzieży Powstańczej“. Zastanawialiśmy się, czy rzeczywiście własny organ prasowy jest nam koniecznie potrzebny, czy warto wydawać nań tyle pieniędzy, poświęcać trudu, jak ma być redagowany by zadanie swe spełnił?

Również analizowaliśmy wartość i celowość dotychczasowych egzemplarzy „Przewodnika“, dociekali racji dalszego jego wydawania, wreszczcie czy i jakie podręczniki, broszury i inne wydawnictwa trzeba by było wydać, jaką bibliotekę powinien stworzyć OMP.?

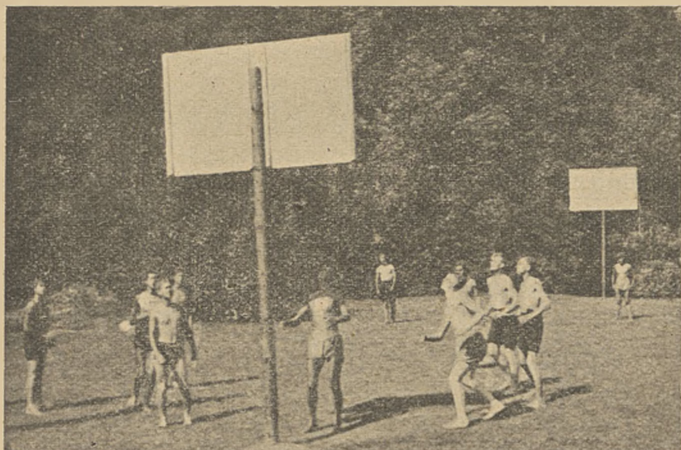


Obóz kadry instruktorskiej
Raport poranny

I kiedy tak nad tymi sprawami głowiliśmy się, przekonanie nasze o ważności omawianego przez nas tematu potęgowało się w nas, coraz to jaśniej zdawaliśmy sobie sprawę, że dobrze redagowana gazetka, wydanie koniecznych broszur w wielkim stopniu może przyczynić się do efektu naszej pracy — urobienia coraz to lepszego typu obywatela.

To też stwierdziliśmy konieczność zwrócenia na ten odcinek naszej pracy jak największej uwagi i wysiłku, usunięcia dotychczasowego anormalnego stanu, by komitet redakcyjny tworzył jeden człowiek, a stworzenie pełnego komitetu redakcyjno-wydawniczego, któryby już z pewnym szerszym i dalszym planem podjął się realizacji rzuconych na obozie myśli. Trzeba tu zaznaczyć, że komisja wydawnicza wyraziła obecnemu „Komitetowi Redakcyjnemu" w osobie dha Robaczyka podziękowanie za naprawdę intensywną i efektowną pracę,

Wyłoniła się też sprawa przykra a mianowicie to, że wielu druhów nie płaci prenumeraty, że są oddziały, które na czele ze swymi „zarządami"!? wprost kombinują, by otrzymać jak



Przyszli instruktorzy W. F. zapoznawają się z prawidłami gier sportowych

największą ilość egzemplarzy, lecz za nie nic nie płacą. Jest to fakt bardzo smutny i świadczy o słabym wyrobieniu nie tyle już poszczególnych druhów co niektórych „zarządów".

Komisja stwierdziła również, że ambicją naszą powinno być dążenie by miesięcznik przeobraził się jak najprędzej w dwutygodnik, tygodnik no i wreszcie gazetę codzienną.

Ze względu na brak miejsca i możność wykorzystania dalszych numerów „Młodzieży" na omówienie niniejszego tematu, przypomnę jeszcze pokrótce tylko charakterystyczne wnioski, czy myśli, bez ich szerszego umotywowania.

Byliśmy więc zgodni z tym, że w „Młodzieży" jako organie młodych dla młodych musi mieć możność na pełne i swobodne wyrażenie swoich myśli i uczuć każdy druh i, że do tego wypowiadania się należy druhów jak najbardziej zachęcać.

Że trzeba by udostępnić jak największej ilości druhów płatną prenumeratę i w związku z tym zastanowić się nad obniżką ceny.



Kucharz nie szczędzi repety

Ze względu na niemożność wydawania obecnie dziennika czy tygodnika a potrzebę ciągłego komunikowania się, dążyć do uzyskania chwilki OMPu w Polskim Radiu.

Uzupełnienie „Młodzieży" mają stanowić jednodniówki czy broszury, poświęcone specjalnym zagadnieniom, wchodząc w ich istotę i pogłębiając je jak np. spółdzielczość, zbiory pieśni czy inscenizacyj, tematy związane z kształceniem zawodowym, ideowym i tp. W związku z powyższym, komisja wydawnicza wypowiedziała się za zniesieniem „Przewodnika OMPu" ujmującego powyższe zagadnienie zbyt ogólnie.

Oto pobieżne zestawienie myśli i wniosków komisji wydawniczej. Jak już wspomniałem, do omówienia bliższego tych zagadnień powrócimy w najbliższych numerach. Liczymy też, że zabiorą tu głos ci z druhów, którym sprawa wydawnicza OMP leży na sercu, że komitet redakcyjny przyszłości to wszyscy druhowie i junacy. *Janik Ernest*

GAWĘDA PREZESA PRZY OGNISKU NA OBOZIE WYCHOWANIA IDEOWEGO

Koledzy!

Znowu płonie ognisko!

Mówię znowu, bo jest to ognisko, które zapalamy w chwili rozpoczęcia obozu wychowania ideowego po raz drugi.

Kiedy patrzę w płonące szczapy, wydaje mi się, że ognisko to ma już swoją tradycję.

I nie ma w tym przesady!

I nic w tym dziwnego!

Zeszłoroczny obóz wychowania ideowego był przeżyciem wielkim, mocnym, silnym.

Jako każde wielkie przeżycie był wspominany a we wspomnieniach od nowa przeżywany.

A przecież w tych wspomnieniach najczęściej i najdłużej pamiętamy chwile przy ognisku spędzone.

Zebrani przed rokiem koło ogniska zespoliliśmy w nim nasze myśli: Z tego ognia jak gdyby wyszły nasze tezy ideowe. Z tym płomieniem gorejącym wyszliśmy do naszych placówek, aby w nich rozpalać nowe życie i pracę.

Kiedy wśród piętrzących się przeciwności brakowało nam sił, aby zamierzenia nasze doprowadzić do końca i kiedy ręce nasze przybijała bezradność gwoździami słabości do „krzyża życia" — wtedy pamięć obozowych dni, pamięć tego ognia wlewała w nas nowe siły i pozwoliła z zadania się wywiązać.

Czasem znów, kiedy wśród kłopotów i naszych własnych trosk codziennych, w pracy naszej organizacyjnej zaszły zaniedbania — ognisko przypomina jak by wyrzutem — obowiązek — a z ogniska snuł się gryzący dym — głos sumienia.

Ognisko i obóz rzucały światło na naszą pracę.

I szło za nami od ogniska wspomnienie tych chwil tak pięknie i radośnie przeżytych jak śpiew pastucha, jak szum strumyka, jak zapachy kwiatów z dalekich pól i łąk. Ognisko wryło się w naszą pamięć jak spojrzenie drogiej, najmilszej osoby.

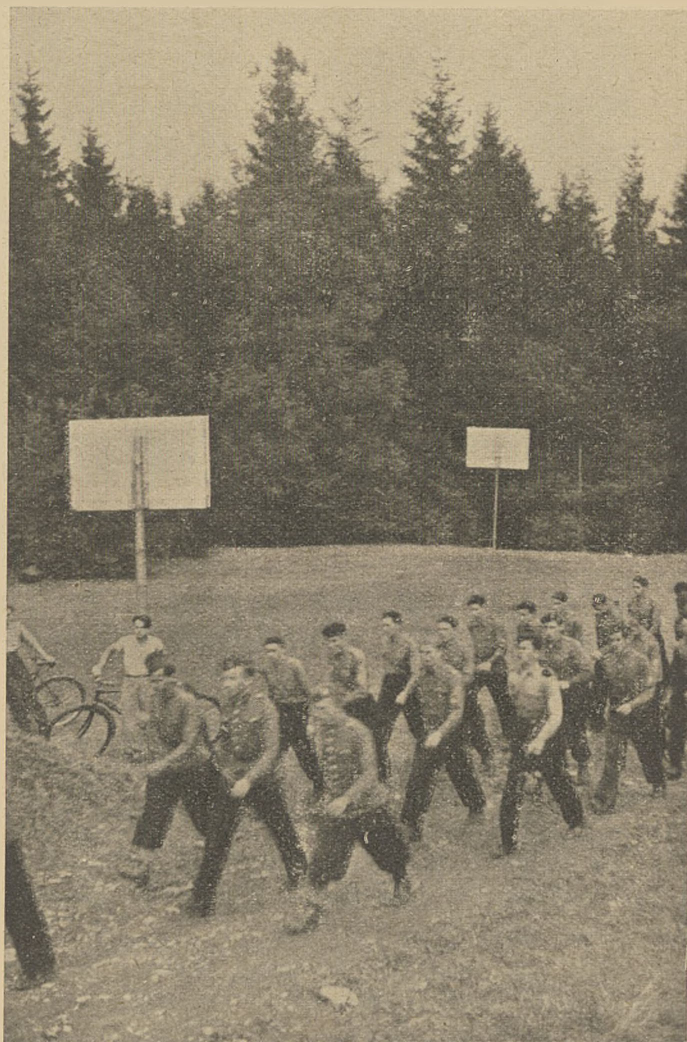
I dzisiaj w Bystrej przeżywamy podobną chwilę jak w minionym roku w Polanie przy tym ognisku. We wspomnieniach oba ogniska jednoczą się z sobą, podają sobie ręce po przez góry, które dzielą miejsca i poprzez dni, odległe w czasie.

Równie piękną wydawała się tamta noc, tak samo „zbiegająca szybką stopą" ze szczytów górskich. Tam te miejsca okalał las i tu obejmuje uściskiem naszą polankę.

A któż z nas nie pamięta słońca, zachodzącego za błękitnawe lasy Czantorii, o której legenda cuda głosi.

Dzisiaj jesteśmy u stóp Klimczoka, tej góry o której również mówi legenda, że i w jej jaskiniach drzemią wojska.

Ale nie czas rokoszować się wspomnieniami.



„Idźmy z ufnością ku przyszłości, która do nas młodych należeć będzie"...

Z tego miejsca musimy odejść jak mocarze pchani niewidzialną siłą w przyszłość do pracy, która nas czeka, którą wykonać trzeba i którą wykonać musimy.

Idźmy z ufnością ku tej przyszłości. Ona do nas należeć będzie.

Idźmy, aby siłą wewnętrzną, ogniem, który w nas płonie zapalać, porywać nasze otoczenie.

Podejmujemy z radością każdą pracę, każdy wysiłek.

Wszystko musi być zrobione.

Koledzy!

Energie i zapał wkładajcie w trud pracy, którą podnosić trzeba okręgi słabsze, aby dorównały pierwszym.

Każdy musi znaleźć na naszym polu swój zagon, który użyźni swym potem, w który włoży swój trud.

Czeka nas tworzenie spółdzielń!

Musimy stworzyć sobie jedno ognisko pracy, do którego odbywać będziemy pielgrzymki, po to, aby je wznieść własnymi rękoma.

W żadnym okręgu nie może braknąć junackiej imprezy.

W pracy tej jak uśmiech szczęścia przewiną się kursy, występy zespołów teatralnych. Nie zaniedbujcie niczego, aby ten uśmiech był pełny.

Bądźcie ofiarni, aby środki nie zawiodły!

W umiłowaniu idei nie wolno się cofnąć przed żadną przeszkodą.

Trzeba pobudzać do pracy drugich.

Trzeba wychodzić poza nasze ramy organizacyjne.

Utwierdzajcie i rozszerzajcie grono naszych przyjaciół.

Przygotowujcie nowe zastępy naszych członków.

Zdobywajcie nowych ludzi!

Planujcie naszą pracę.

Niech za waszą sprawą rosną zastępy tych, którzy uznają naszą moc i podpiszą się pod nanaszym sztandarem, pod nasze hasła i zawołanie.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobimy organizując akcję odczytową dla szerokich rzesz publiczności.

Wysoko więc ceń Kolego, Twój obowiązek organizatora, łącznika prelegenta.

Wiedz, że pracą Twoją porywasz za sobą drugich i tworzysz potężny nurt, wspaniały, zadziwiający, jak burza na morzu, jak wybuch wulkanu — jak cud.

OBÓZ KADRY INSTRUKTORSKIEJ

Pod Klimczokiem, nad rzeczką Białką, w uroczej dolinie rozbiliśmy nasze namioty. Dookoła las i góry. Zjechali się Druhowie (w wieku od 18 — 22 lat) z całego Śląska aby przez czas pobytu w obozie wyrobić się na przyszłych instruktorów tak junackich jak i wychowania fizycznego. Uroczyste otwarcie obozu nastąpiło w dniu 1 lipca.

Było nas razem 50; niewielu wprawdzie lecz zato wybrany najlepszy element ze wszystkich okręgów. W czasie 10-dniowego pobytu w obozie zdobyć się musieliśmy na wielki wysiłek, nietylko ze względu na opanowanie materiału przewidzianego programem obozu, lecz także ze względu na to, że w tym krótkim czasie potrafiliśmy się zdobyć na tyle sił moralnych, żeby rzeczywiście przodować w środowiskach z których wyszliśmy. To był główny cel obozu kadry. Rzecz jasna, żeby być dobrym instruktorem trzeba opanować nie tylko teoretycznie ale przede wszystkim praktycznie, program letnich prac junackich. To też w programie obozu umieszczono na pierwszym planie zasady obozowania, organizację wycieczek, gry i ćwiczenia terenowe, strzelectwo, obronę przeciwlotniczo-gazową i wychowanie fizyczne. Uzupełnieniem tych zajęć były gawędy i ogniska, które pozostawiły wśród uczestników obozu miłe wspomnienia. Komenda obozu zwróciła szczególną uwagę na nauczenie obozowców sztuki instruowania, organizowania i doboru ćwiczeń po to, ażeby druhowie po ukończeniu obozu kadry mogli prowadzić samodzielnie okręgowe obozy junackie. Przez gry i ćwiczenia terenowe zapoznaliśmy się z niezwykle pożytecznym podręcznikiem Mgr Jasińskiego, umiejętnie dostosowanym doborem ćwiczeń terenowych dla młodzieży. To będzie nowa i bardzo interesująca forma pracy wśród junaków, którą my będziemy realizować. Świadomi tego bierzemy na siebie ten miły obowiązek, ażeby móc tchnąć w naszych, niejednokrotnie słabych oddziałach nowe życie. Na nas jako na przyszłych instruktorach spocznie odpowiedzialność za wyniki pracy szerokich rzesz naszej organizacji.

Koledzy z obozu! — Dziesięciodniowy obóz był okresem skupionej pracy nad sobą. Ten włożony w nas kapitał rzetelnej i celowej pracy musi się stokrotnie oprocentować i dać piękny plon. Oby ten trud obozowy wyrył się mocno w naszej pamięci i pozostawił nazawsze ślad. Druhowie! — Przypominacie sobie ostatni dzień pobytu w obozie? — Sztandar majestatycznie łopotał na wietrze — „Jeszcze Polska nie zginęła“— Ta chwila uroczysta utrwaliła w świadomości naszej poczucie szlachetnej dumy, że winniśmy przodować innym.



Radość życia

OBÓZ JUNACKI ZARZ. GŁ.

Bystra, dnia 2. VIII. 37.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 1.

Junacy!

Wybrani z pośród wielu tysięcy, przyszliście ua obóz, ażeby tu wśród pieknej przyrody górskiej nauczyć się tego, co wam jako przyszłym drużynowym będzie koniecznie potrzebne. Wy macie stanowić najmłodszą kadrę przodowników naszej organizacji. Od waszego zapału, energii, dobrej woli zależeć będzie poziom naszych drużyn junackich. Zróbcie sobie silne postanowienie, że czas obozowy zużyjecie dla zdobycia wiadomości, wykształcenia charakteru, zahartowania ciała i ducha, aby wracając do oddziałów być wzorem: karności i posłuszeństwa, wytrwałości i pracowitości, wzorem młodego Polaka, który nie chce już być dzieckiem, ale narówni z dorosłymi rwie się do czynu. Obóz jest pierwszorzędną szkołą hartu i karności — obóz wychowuje ludzi mocnych, którzy nie zrażają się trudami i przeszkodami, obóz przygotowuje nas do służby żołnierskiej. Wierzymy w to mocno, że trudy życia obozowego wytrzymać potraficie.

Junacy! — Obóz — to gromada, do której regulaminu zastosować się musicie.

Nieraz przypadnie wam zrezygnować z własnego samolubstwa dla dobra gromady. Jeżeli tak zawsze postępować będziecie, wtedy w naszej gromadzie obozowej nie będzie nigdy sporów ani kłótni, zapanuje atmosfera zgodnej pracy.

Za chwilę zostanie podniesiony sztandar na znak otwarcia obozu. Niechaj ta chwila uroczysta utrwali w naszej pamięci poczucie szlachetnej dumy, że już w tak młodym wieku potraficie na swoich prężnych, młodzieńczych barkach udźwignąć ten miły ciężar, jaki na was nakłada Polska.

Pamiętajcie o tem, że jacy wy będziecie, taka będzie przyszła Ojczyzna nasza. A mieć ją musimy wielką i potężną!

Junacy! — Wznieśmy okrzyk na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

— Niech żyje!!!

Baczność! — Wciągnąć sztandar na główny maszt!

„Jeszcze Polska nie zginęła“—

W imieniu Zarządu Głównego OMP ogłaszam obóz za otwarty.

Spocznij!

Robaczyk Józef
komendant obozu



Gawęda obozowa

OBOZY



Hej te nasze góry!



Kąpiel w orzeźwiającej wodzie Białki



Przerwa obiadowa
Widok na „przedmieście obozowe"

1 turnus — od 12.VII do 24.VII 37 r., 2 turnus — od 1 —15. VIII. 37 r.

Stan: 199 (II. turnus)

1 komendant
1 oboźny
1 kwatermistrz
16 instruktorów
5 służba (kuchnia)
177 obozowców junaków

I. Komenda obozu

Komen. obozu: dh Robaczyk Józef
Oboźny: „ Pozimski Jerzy
Kwatermistrz: „ Kłos Ryszard
Instruktorzy: „ Krenzel Konrad, Konieczny Józef, Siwoń Alfred, Duda Henryk, Kluczniok Herman, Kittel Henryk, Machinek Eryk, Strzelczyk Józef, Simka Alojzy, Cofała Karol.

II. Cel

a) opanowanie praktyczne letniego programu prac junackich
b) przygotowanie junaków do II. stopnia sprawności
c) przygotowanie junaków do objęcia funkcyj drużynowych
d) przeszkolenie w obozownictwie

III. Czas trwania — 14 dni = 336 godzin

25 godz. — zajęć porządkowych
18 „ — posiłku
30 „ — wypoczynku
20 „ — kąpieli i nauki pływania
28 „ — wych. fizycznego (gimnastyka—gry)
60 „ — gier terenowych i strzelectwa
21 „ wycieczek
10 „ — przygotowań do ogniska
12 „ — ognisk i gawęd
112 „ — snu
336 godz.

IV. Podział obozu:

Obóz podzielono na 9 drużyn. Każdą drużynę zakwaterowano w osobnym namiocie.

I drużyna	stan 21 + 1	instr.	Krenzel Konrad
II „	„ 20 + 1	„	Konieczny Józef
III „	„ 20 + 1	„	Siwoń Alfred
IV „	„ 18 + 1	„	Duda Henryk
V „	„ 20 + 1	„	Kluczniok Herm.
VI „	„ 21 + 1	„	Strzelczyk Józef
VII „	„ 18 + 1	„	Simka Alojzy
VIII „	„ 18 + 1	„	Machinek Eryk
IX „	„ 21 + 1	„	Kittel Henryk

Razem 177 j. + 9 instr.

JUNACKIE

Program szczegółowy

1. Zasady obozowania

a) biwakowanie, złożone z poszczególnych elementów pracy
b) zakładanie biwaku, rozbicie namiotów, budowa kuchni, rozpalenie ognia, budowa śmietnika, latryny, prycz — zwijanie obozu
c) regulamin obozowania

2. Gry i ćwiczenia terenowe

Gry poszukiwawcze

a) szukanie przedmiotu przyrodniczego
b) „ „ terenowego
c) poszukiwanie osób zaginionych

Obserwacyjno-pamięciowe

a) kim przyrodniczy
b) „ terenowy

Podchody (podsłuchy, przekradanie się, zasadzki)

a) szukanie gwiżdżącego
b) polowanie na zwierza
c) ubezpieczenie
d) podsłuchy rozmów
e) podchodzenie wartowników i obozu
f) zasadzka

Tropienia

a) tropienie śladów grupy wysłanej
b) „ według śladów sztucznych

Ocenianie odległości

a) mierzenie odległości
b) obserwacja ukrytych
b) określenie położenie przy pomocy palców

Pomiary (obliczanie szybkości prądu, określenie kierunku wiatru).

Terenoznawcze, (ustalenie dokładnego kierunku przy pomocy zjawisk przyrodn., ustalenie kierunku przy pomocy przyborów, marsz naprzełaj według stron świata i punktów terenowych, dyktando topograficzne, szkice).

Szukanie skarbów (skarb inkasów, zbójników, na rozpoznaniu, zbieranie wiadomości).

Łączność (służba gońców, piłka sygnalizacyjna, alfabet Morse'a, indywidualne zawody w odbiorze depeszy).

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach (przenoszenie chorych, zbieranie rannych z pola bitwy, na ratunek lotnikowi, pierwsza pomoc).

Patrolowanie i zwiady (doskonałość krycia się, zasadzka, najlepszy meldunek, szyk patrolowy drużyny, podejście npla, zwiady linii kolejowych, dróg, mostów i t. d.)

3, Wychowanie fizyczne

gimnastyka, gry ruchowe, gry sportowe, lekkaatletyka, pływanie.

4. Ogniska i gawędy

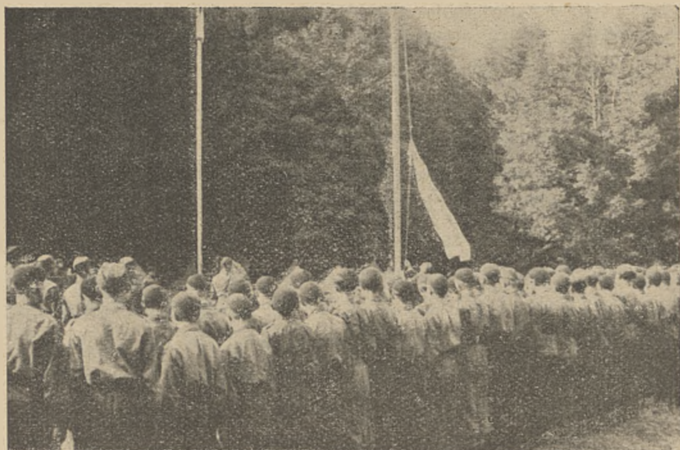
(na tematy aktualne, historyczne, organizacyjne).



Przy porannej gimnastyce



Widok na obóz od Kamieniołomu



Apel wieczorny
Sztandarowi cześć!..

ZNACZENIE WYCHOWAWCZE OBOZÓW OMPu

Człowiek od najwcześniejszej młodości do późnej starości się wychowuje. wpływają na niego rodzice, otoczenie, szkoła; później organizacja, „ulica“, koledzy, literatura i t. d. Człowiek stale się wychowuje i równocześnie staje się wychowawcą innych.

Niesłychanie ważnym przy wychowaniu jest okres od 14 — 18 r., okres dojrzewania a równocześnie okres opuszczenia szkoły, którą powinny zastąpić organizacje wychowawcze. Źle jest, jeżeli młody człowiek do takiej nie wstępuje, źle jest, jeżeli dalej ma go wychować ulica. Rodzice najczęściej zaniedbują dziecko w tym wieku. gdyż albo uważają, że już otrzymało dosyć wychowania w szkole albo nie posiadają odpowiednich metod (umiejętności) wychowawczych względnie środków materialnych.

I tu swoją rolę spełniają oddziały Mł. Powst., które starają się kontynuować dzieło wychowawcze szkoły, dążąc do wytworzenia wyższego typu obywatela, obywatela czynnego, przedsiębiorczego oraz przygotowania go do życia zbiorowego. Jednym z środków do osiągnięcia tego typu obywatela są obozy.

Urządza się je w okolicach malowniczych, wśród gór i lasów oraz w pobliżu wody. Kierownictwo wybiera miejsce najodpowiedniejsze. Zjeżdżają się junacy z różnych części Śląska. Ci, z obszarów przemysłowych odczuwają silnie kontrast pomiędzy okolicą z której pochodzą i do której przybyli. Bardzo wielu, może dopiero pierwszy raz jest w górach lub w tak wysokich lasach. Nie jeden ma możność dopiero po raz pierwszy obserwować górskie potoki i pić z nich wodę o innym smaku niż w domu, podziwiać piękno natury, odczuwać jej siłę i potęgę, zwłaszcza w nocy, gdy cały obóz śpi a on, jako wartownik, czuwa nad ich bezpieczeństwem i rozkoszuje się groźną ciszą, przerywaną czumem strumyka i lasu. Ale i ci z obszarów rolniczych podziwiają naturę i chociaż często się z nią spotykają i umieją ją kochać, to jednak w tych okolicach wszystko im się wydaje inne, piękniejsze, bardziej potężne; w domu już do wszystkiego przywykli a tutaj tyle nowych, miłych wrażeń. I mimo woli, za te doznane niespodzianki duchowe, za to piękno, które widzą, patrząc na góry, strumyki i lasy, budzi się głębokie podziękowanie i miłość dla tych, którzy obóz organizują. I ten kontrast, jaki zachodzi pomiędzy ich rodzinną stroną, a okolicą, do której zawitali jest silny, rzeźbi głębokie ślady w młodych duszach i utrwala je w formie wspomnień już na zawsze.


W świetlicy obozowej przy czytaniu czasopism

W tym głębokim podziwie dla sił przyrody wyrabia się spostrzegawczość junacka. Stara się on uchwycić i zrozumieć zjawiska przyrody, wykształcić w tym kierunku swoje oko i rozum, gdyż czuje, że w przyszłości jako kierownik czy instruktor będzie mu to przydatnym przy urządzaniu wycieczek, ćwiczeń terenowych, czy układaniu programu zajęć w obozie, które są silnie zależne od warunków atmosferycznych.

Podziw junaka-wartownika dla sił przyrody trwa długo, dopóki go inny junak nie zmieni, dopóki pobudka nie wyrzuci wszystkich z prycz. Budzą się wszyscy i ustawiają do modlitwy, po której odbywa się gimnastyka, prowadzona wzorowo, stosownie do rozwoju fizycznego junaków. Świeże i chłodne powietrze robi swoje. Junacy starają się ćwiczenia wykonywać dokładnie, na co instruktorzy kładą duży nacisk, rozumiejąc, że mięśnie mogą się tylko wtedy dobrze rozwinąć, jeżeli ćwiczenie będzie wykonane prawidłowo. I dlatego na gimnastykę kładzie się duży nacisk; przy jej pracy bowiem można rozwinąć fizycznie młode pokolenie, rozbudować ich młode ciała, gdyż zasada „w młodym ciele — zdrowy duch“ ma dzisiaj przede wszystkim znaczenie, kiedy chodzi o wychowanie obywateli zdrowych nie tylko duchem ale i ciałem.

Stosownie do programu rozpoczynają się inne zajęcia Wszystko musi się odbywać punktualnie i karnie, nad czym czuwają wychowawcy. Przyzwyczajają się do karności, rozumnie pojętej, karności wypływającej z wewn. potrzeby podporządkowania się.

A ponieważ obóz gromadzi junaków z różnych oddziałów i różnych części Śląska, więc tutaj następuje zapoznanie się, wymiana poglądów na różne



Dhowie i najmłodszy junak przy komponowaniu orła

kwestie organizacyjne, tutaj zawiera się znajomość a nawet i przyjaźń, trwająca później długie lata. Obóz więc wyrabia zalety ducha, zalety niesłychanie ważne, potrzebne do życia zbiorowego. Na czoło tych zalet wybija się ambicja! Junacy odbywają różne ćwiczenia i zabawy, w których z sobą współzawodniczą i to albo indywidualnie albo zespołowo (namiotami). Walczą o punkty, o chęć zdobycia pierwszego miejsca, co może zajść wtedy, jeżeli materiał zadany opanują i wykonają praktycznie dobrze.

Obozowcy jednak nie tylko się bawią, odbywają ćwiczenia, uczą się różnych przedmiotów, potrzebnych im jako przyszłym kierownikom, obozowcy odbywają również wycieczki do okolicznych miejscowości, pragnąc poznać zabytki historyczne lub ważniejsze urządzenia techniczne. Na wycieczkach tych poznają zwyczaje, strój, język ludności, poznają przeszłość historyczną, walory umysłowe i fizyczne ludności. Zaczynają rozumieć, że to ten sam lud polski, który mieszka w jego okolicy, różniąc się tylko może drobnymi cechami ubioru lub języka. A im bardziej poznaje kraj, tym bardziej się z nim zżywa i tym bardziej go kocha. Bo tylko to, z czym człowiek się zżyje, tylko to może prawdziwie i głęboko umiłować.



Ćwiczenia terenowe

Obozy więc nie tylko rozwijają siłę fizyczną i duchową junaka, ale spełniają ważny cel narodowy przez to, że umożliwiają wielu młodym ludziom poznać kraj a przez poznanie głęboko go pokochać, i kto z druhów czy junaków ma za sobą co najmniej jeden obóz, ten szóste prawo powstańcze napewno musi w całości wypełnić!!

Krenzel Konrad

DZIEŃ OBOZOWCA

Jeszcze nie przebrzmiały echa porannej pobudki a w obozie już ruch nie mały. Co gorliwsi krzątają się w namiotach, aby tylko być pierwsi na zbiórce.

Wtem słychać gwizdek — to instruktor służbowy daje znak do zbiórki.

Junacy wychodzą z namiotów: — w dwuszeregu zbiórka — i do modlitwy!

Kiedy ranne wstają zorze... — odbija echem po stokach Magóry i Szyndzielni, otaczających ze wszech stron obóz.

A sina, wartka Białka szemrze -- zda się powtarzać słowa modlitwy. Po modlitwie — gimnastyka.

Instruktorzy odchodzą ze swymi drużynami na oznaczone boiska i od tej chwili zaczyna się gwar, który milknie dopiero po całodziennej pracy — po capstrzyku.

Po krótkiej gimnastyce — mycie. Zimne, przejmujące do szpiku kości strumienie wody doskonale urabiają humor junaków, dlatego też cała dolina Białki pełna jest krzyku i śmiechu. — Aż radość bierze patrzeć na te zdrowe, opalone ciała!

Niedługo po tym zbiórka do śniadania. Junacy wymyci, odświeżeni maszerują po metrowe „pajdy" ze smalcem, robiąc w kuchni nielada spustoszenie. (Kucharz oczywiście klnie, ale bardzo nieszkodliwie).

O godz. 8 zbiórka, raport — i przegląd namiotów.

Najgorsze co może być — komendant z oboźnym oprowadzani przez instruktora służbowego przenikliwie lustrują każdy namiot.

A trzeba się mieć na baczności, bo niewiadomo — a nuż się znajdzie gdzieś na kocu słomka i trzeba ją wynosić z całą paradą przy akompaniamencie chórowego... „porządek musi być...", tak jak się to kiedyś zdarzyło drużynie... — ech, nie bądźmy niedyskretni.

Już przegląd skończony — każdy namiot otrzymał większą lub mniejszą ilość punktów za czystość porządek i następuje odmarsz na ćwiczenia i gry terenowe.

A więc — podchody, zasadzki, czujki, placówki, marsze, krótsze i dłuższe wycieczki na szczyty, doliny,



Na kładce
(rzeczka Białka granica województw śląskiego i krakowskiego)



Przy siatce
Gry sportowe cieszyły się zawsze wielkim powodzeniem

do zapory wodnej w Wapienicy i Porąbce. Ćwiczenia terenowe prowadzą dhowie instruktorzy, każdy ze swoją drużyną, współzawodnicząc ze sobą ilością zdobytych punktów.

I teraz w czasie ćwiczeń mamy możność podziwiać nasze góry. Ze szczytu Klimczoka roztacza się przed nami cudowny widok. Góry, lasy i doliny w promieniach słońca.

Całe otoczenie groźne i piękne zarazem tak jakoś przeistacza człowieka, czyni go lepszym, a równocześnie, nastraja beztrosko..

Albo z Magóry: — jak na dłoni widać cały nasz obóz — nasze domki — ba — nawet dalej i Szyndzielnię ze skocznią narciarską. — Zaś z drugiej strony Mesznę — Buczkowice. Widać całą dolinę, bujną, zieloną — z wijącymi się niby węże drogami bitymi.

Ogarnia człowieka jakaś duma, że to wszystko nasze, że — polskie.

Po kilku godzinach wracają drużyny wesoło, ze śpiewem do obozu. Następuje kąpiel i obiad.

Obiad smaczny i pożywny. Kucharze nie szczędzą repety.

Dwie godziny ciszy po obiedzie pozwalają wypocząć „zmęczonym kościom". Bractwo nawzajem opowiada sobie ważniejsze przeżycia i przygody z przedpołudniowych ćwiczeń.

Po południu — koszykówka — siatkówka i lekka atletyka — trzeba przecież zdobyć mistrza obozu, więc jest potrzebny trening.

W dni gorące idziemy do basenu kąpielowego — do Bystrej. Słońce — woda — czyste powietrze — zawody pływackie to ogromna radość życia.

Przed kolacją rozkaz na dzień następny, nagany i pochwały i czas wolny od zajęć.

O 7. kolacja, po czym — ognisko — z gawędą obozową, a po chwili płyną dźwięki piosenki junackiej w uśpioną wieś, by odbiwszy się echem. zginąć gdzieś w górach.

Modlitwa — spać — huczy oboźny. Migiem znajduje się wszystko pod kocami. Za chwilę rozlega się tylko zgodny chór na różną nutę. — Jeszcze trębacz obozowy ogłasza na cztery strony świata, że obóz skończył swoje dzienne zajęcia.

Bractwo chrapie... tylko warta czuwa..

Pozimski Jerzy



Drużynowy z „przedmieścia"



Namiot „fakirów"

PŁONIE OGNISKO



Zgrupowani przy ognisku i zapatrzeni w jego płomień — czujemy bicie serc wszystkich, złączonych z nami jedną ideologią, jedną myślą i wspólnym wysiłkiem pracy organizacyjnej — przeżywamy najwznioślejsze chwile młodego żywota naszego.

Spróbujmy sobie odtworzyć fragmenty ogniska, rozpalonego w Bystrej Sl. na zakończenie obozu junackiego, przy udziale Zarządu Głównego O. M. P., gości z Katowic i szerokich rzesz bystrzańskiej publiczności.

Ze znikającym słoneczkiem, co swymi złotymi promieniami głaskało nasze twarze, śląc nam ostatnie pozdrowienia z za szczytów gór, czekamy skupieni na przyjazd gości...

Zawarczały motory — zgrzytnęły hamulce... i z aut wysiadają mili goście, którzy aż z Katowic przyjechali, by wiąć udział w ognisku.

Dookoła panuje idealna cisza — krótkie „baczność" — i widzimy nadchodzącego prezesa w otoczeniu członków Zarządu Głównego. Raport — stan 200-tu, w tym 10 instruktorów — obóz przygotowany do ogniska... brzmią słowa komendanta.

Goście usiedli na przygotowanych ławach..

Płonie ognisko i szumią knieje... wzlata ku niebu pieśń, którą rozpoczynamy. Wszyscy śpiewają — a nad nami iskrzące się milionami gwiazd niebo i dębowy szumi las... „Przy ognisku, co wzwyż płonie..." — wygłoszona na tle murmuranda deklamacja z prawdziwą młodzieńczą werwą sprawia na widzach niezatarte wrażenie.

„Prosimy prezesa o gawędę..." krzyknęli junacy, kiedy przebrzmiały oklaski.

Wstaje prezes, zaczyna mówić — wszystko zastyga w bezruchu. Mówi długo i pięknie, przesuwając przed nami obrazki wyjęte z legendy o śpiących rycerzach na Czantorii, Klimczoku, które się zbudzi na potężny zew,... przenosi nas następnie w czasy bliższe, wskazuje na wypadek Żwirki i Wigury — wspomina o niesprawiedliwej i wiecznie krwawiącej granicy z Czechami i... nie tylko z Czechami, a my słuchając rozumiemy, że w słowach tych zawarte są dla młodych wskazanie na przeszłość. Wydaje nam się wtedy, że tworząc moc i siłą w naszych Oddziałach zbudujemy drogę, którą kroczyć kiedyś będziemy po swoje ziemie.

Huczą oklaski... a rozjaśnione twarze junaków świadczą, że słowa prezesa padły na podatną glebę, z której wyrośnie awangarda młodych zapaleńców.

Prowadzący ognisko nawiązując do słów prezesa, roztacza przed słuchaczami dzieje umiłowanego, bo w krwawym trudzie zdobytego Śląska — od zadymionych terenów przemysłowych aż do szczytów gór i wygłasza przy tym wyjątek z „Starej wieży" Emanuela Imieli. A gdy przebrzmiały słowa „Nie damy Śląska wziąć na targ — trza torgolowi, pepikowi skręcić kark", huknęła młodzież „Rotę Śląską" z takim zapałem, że starodawne świerki i sosny otaczające nas wokoło, pochyliły się jak gdyby powtarzając z nami końcowe słowa roty: „Nie będziesz Niemcze miał z nas sług — Tak nam dopomóż Bóg" (tę

część ogniska poświęciliśmy rodakom za Odrą i Olzą).

Następnie jeszcze kilka deklamacyj i recytacyj zespołowych i na tym część poważną ogniska zakończono.

W części wokalno-obozowej popisują się poeci, artyści, śpiewacy, muzycy i akrobaci obozowi", których występy cieszyły się olbrzymim zainteresoweniem. A więc przede wszystkim jeden z junaków odczytuje rozważania na temat życia obozowego tak ujęte, że goście „pękali ze śmiechu". Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyła się piosenka obozowa, w której autor w humorystycznym ujęciu bierze „pod włos" całą komendę. Hawajskie gitary „przełonacone" ze zwykłych, odegrały bardzo udatnie kilka utworów. Akrobaci obozowi pokazali swoje sztuczki, z których wyróżnił się 14 letni junak-żongler „zjadacz ognia", gwoździ i akrobata w jednej osobie. Punktem kulminacyjnym w części 2-giej był rozkaz humorystyczny na dzień upragniony, miesiąca w nowiu, z „tysiąca i jednej nocy" odczytany przez oboźnego, który wywołał salwy śmiechu. Występ 2 junaków z piosenką „Żyli, byli dwaj ompiacy..." dopełnił reszty.

Komicy, humoryści i weseli pieśniarze mieli pole do popisu w części 3-ciej. I tu przyznać musimy, że wszyscy wywiązali się należycie z swych ról, ku uciesze publiki.

Występy „śmiertelny skok" odbył się bez wypadku. „Trup Napoleona — ożył nagle ku przerażeniu wszystkich. „Ferdek i Merdek" — doszli do wniosku, że akrobatą być to trudno. „Szczepko i Tońko" — bałakali o gazach i czuć ich było kaliklorkiem. „Mamlas" opowiedział przygody o skórzanym płocie. „Radio obozowe" — po nadaniu audycji pogodnej p. t. „W ompiackim obozie — mówimy o mrozie" zaapelowało do serc wszystkich junaków, aby piosenką „Idzie noc..." zakończyli dzisiejsze wyczyny.

Hasłem: „Dobranoc już spoczynku czas" — „Dobranoc świt obudzi nas" zakończono ognisko.

Z chwilą tą znowu wchodzimy w twardy regulamin obozu i do jego żelaznej dyscypliny. Pada rozkaz „Do modlitwy" i dwie kompanie obnażonych głów z przejęciem śpiewa: „Pod Twą obronę..." a w głosach ich brzmi modlitwa prawdziwa, w której odczuwało się bezbrzeżne umiłowanie Boga, to oddanie się Jemu w opiekę.

Po trębacza znaku — cisza nocna — w obozie spokój.

Wszyscy śpią snem zdrowym i tylko od czasu do czasu słychać przytłumiony szept straży wymieniającej hasła.

A nad nimi wznoszący się stary, odwieczny bór szeptał nieprzerwanie ustami swych drzew i gałęzi: „Oby więcej takich ognisk — podczas których młodzi dojrzewają, a starym młodzieńcze siły wracają". Wierzymy, że płomień gorejący z ogniska przeniesie się do serc najmłodszych synów Śląska i gorał będzie po wsze czasy ku chwale i potędze Rzeczypospolitej. Obóz junacki w sierpniu 1937.

Cofała Karol.



O. M. P. Pawłów na obozie w Porębie

SPRAWOZDANIE Z OBOZÓW OKRĘGOWYCH I ODDZIAŁÓW



Lekcja wiosłowania

Obóz sportów wodnych w Brasławiu na Wileńszczyźnie okręgu Katowice-Gród.

Pierwsza w historii OMP wyprawa na dalekie północno-wschodnie kresy Polski, celem rozbicia obozów sportów wodnych nad jeziorami brasławskimi niedaleko granicy łotewskiej i rosyjskiej.

18-tu śmiałków spotkało się na dworcu w Katowicach w dniu 4 lipca br. — i to jeden z okręgu pszczyńskiego, a dwóch z chorzowskiego, reszta z katowickiego.

Odjazd — kierunek Warszawa, a później kierunek Wilno. Nudów nie było, gdyż śpiewano lub opowiadano sobie kawały a „propos" przyszłego żaglowania, pływania i kajakowania.

Z Wilna na Dukszty, — a stąd wąskotorową kolejką do Brasławia. Na dworcu wielkie przyjęcie — pełno dzieci z kwiatami i delegat ze Starostwa. Dzieci otoczyły naszego komendanta obozu p. prof. Karugę i wręczyły mu kwiaty. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że nasz komendant jest znany i lubiany przez miejcowe dzieci i nosi na ziemi brasławskiej tytuł „tata" już od 5-ciu lat.

Namioty rozbiliśmy w kotlinie obok przystani Ligi Morskiej i Kol. i pierwsze dwa dni poświęciliśmy na odpowiednie zagospodarowanie się i na nawiązanie kontaktu z miejscową ludnością.



Przed egzaminem z żeglowania

Otrzymaliśmy do dyspozycji 2 duże żaglówki z LMK. Obozowników podzielono na 2 załogi.

Jutro mamy otrzymać chrzest żeglarski!!!—Pojedzie załoga I-sza z komendantem, który jest zarazem instruktorem żeglarstwa.

Rano pobudka, — patrzymy na jezioro. Wiatr huczy — fale są duże. Druhowie mówią: „szkoda, że warunki są niepomyślne, — nie pojedziemy, — zresztą nikt nie żegluje". Mimo tego po śniadaniu pada rozkaz: „Na molo!!! — do żagli" !!!

Co było robić, — musieliśmy pójść, choć będąc na molu dostaliśmy stracha. Przecież fala była duża, a kąpiel na środku jeziora nikomu z I-szej załogi się nie uśmiechała.

Wciągamy żagle, a wiatr kołysze żaglówką jak kolebą. Wszystko gotowe? — Gotowe!!! — Odbijamy! Chwytamy wiatr i pędem pchamy się na pełne jezioro. Żaglówką mocno rzuca, a od czasu do czasu fale wpadają na nasze plecy i do środka żaglówki. Na zmianę rozpoczęliśmy wylewać wodę. Czekamy kiedy się wywrócimy, ale jakoś nic. Najgorsze to zwroty, — wszyscy siadają do środka łodzi, zwrot — chwila strachu, mocnego pchnięcia w bok i wychodzimy na burtę.



Uczestnicy obozu sportów wodnych w Brasławiu okr. Katow.-Gród

Na drugi dzień poszła 2-ga załoga mimo, że wiatr był jeszcze silniejszy. Za to bardzo dziękowali Bogu, gdy lekcja żaglowania się skończyła. Podobno było strasznie!

Takie „warjackie" jazdy bardzo nam się przydały, bo nauczyliśmy się wiele i obyliśmy się z wodą, nawet wzburzoną. To też, gdy po paru dniach woda była spokojniejszą, wydawało nam się, że jeździć po takim jeziorze to każdy potrafi.

W kajakowaniu to nas naprawdę męczono! Proszę sobie wyobrazić, człowiek płynie sobie spokojnie i pewnie, a tu naraz komenda: — Wywróć kajak! — Łapaj wiosło, holuj kajak wywrócony do brzegu i szukaj swego kolegi. Była to naprawdę ciężka praca, ale nam się przydała, gdyż wiedzieliśmy co robić w razie wywrócenia się kajaku. Instruktorem kajakarstwa był druh Brozdeczko.

Pływanie prowadził zast. komendanta dh Grygiel. Uczył żabkę, a zaawansowanych crawla i zapychał nasze szlachetne twarze do wody mówiąc, że należy w wodzie robić wydech. Ma rację, ale to dosyć trudno.

Pamiętaliśmy o grach sportowych, rozgrywając mecze z miejscowymi drużynami w koszykówkę i siatkówkę (wygrane) i z obozem harcerzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uczestnik obozu

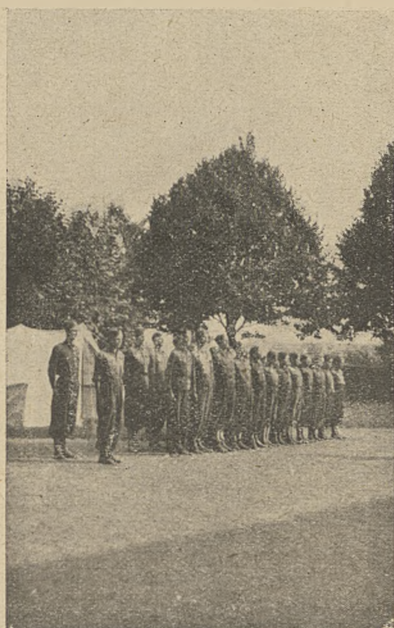


Próba inscenizacji do ogniska

Okr. Bielszowice

W obozie junackim okr. Bielszowice znalazło pomieszczenie 24 junaków, rekrutujących się z 9 Oddziałów Okręgu. Obóz trwał 14 dni i miał za zadanie wyszkolić praktycznie kierowników do już założonych po Oddziałach drużyn junackich. Praktyczne wyszkolenie polegało na tym, iż każdy obozowiec nie tylko był przyzwyczajany do biernego słuchania i patrzenia na to co mu pokazywano, lecz samodzielnie wszystko przerabiał ze swymi kolegami.

W programie obozu było: przerobienie 1 stopnia sprawności, gry terenowe, obozownictwo, P. W. i W. F., propaganda, oraz praktyczne zajęcia w Oddziale. Program 1 stopnia sprawności został przeprowadzony w zupełności. Z wychowania fizycznego nauczono junaków prowadzić gimnastykę, oraz zapoznano ich z podstawowymi zasadami sportu. Z przysposobienia wojskowego — ćwiczenia terenowe, wyszkolenie strzeleckie, musztra, obrona przeciwgazowa, oraz przeprowadzono jedno strzelanie z broni małokalibrowej. Z obozownictwa nauczono: wybierać teren pod obóz. praktycznie stawiać namioty, oraz urządzenia obozowe. Z propagandy urządzono 2 ogniska dla publiczności, z których jedno było połączone z koncentracją drużyn junackich całego Okręgu.



Obóz junacki okr. Bielszowice przy rozkazie

Z praktycznych zajęć w Oddziale nauczono układać program pracy, sposobu prowadzenia zbiórki, zebrania plenarnego, walnego i nadzwyczajnego w Inego — zapoznano druhów z planem alarmowym, oraz sposobem organizowaia imprez dochodowych i reprezentacyjnych.

Ten materiał szkicowo uchwycony musieli junacy nie tylko przerobić na obozie, lecz wszystko dokładnie opisać w zeszytach, z których po skończeniu się obozu mogą czerpać dla swej drużyny w Oddziale materiał na cały rok.

Pomimo, iż program obozu był przeładowany, to jednak praktyka wykazała, że obóz ten dał kierownikom gotowy materiał do ręki, zaś z drugiej strony jeżeli chodzi o nastrój i wrażenia, to obozowcy czuli się bardzo dobrze i mile wspominają obozowe czasy.

Okręg Rydułtowy

W czasie od 19 do 25 lipca br urządził okręg rydułtowski obóz junacki w Orzepowicach koło Rybnika, pod kierownictwem dha Wiktora Węglorza, kier. druż. jun. OMP Rydułtowy. Funkcję oboźnego pełnił dh Maksymilian Kotyrba z OMP Rydoszowy, zaś funkcję kwatermistrza dh Jerzy Bielaczek z OMP Rydułtowy.



Obóz junacki Okręgu Rydułtowskiego w Orzepowicach

W obozie uczestniczyło oprócz komendy i dwuch kucharzy 41 junaków. Otwarcie obozu nastąpiło w dniu 19 lipca br. wieczorem.

Program zajęć został wykonany ściśle według wskazówek Zarządu Głównego. W wolnych chwilach odbywały się występy humorystyczne dla zabawienia miejscowej ludności, która w wielkiej liczbie odwiedzała obóz.

W dniu 23 lipca br. urządzono ognisko w obecności dha inspektora Kostki, prezesa zarządu okr. Rydułtowy, dha Chrószcza i innych. oraz około 700 mieszkańców Orzepowic z nacz.



Drużyna marszowa OMP Rydułtowy
w „XI Marszu Powstańców nad Odrę" r 1937. zdobyła III miejsce wśród drużyn O.M.P.

gminy na czele. Ponadto urządził obóz ognisko w Jejkowicach na zaproszenie prezesa okr. Rybnik, dha Pluty, które to ognisko zareklamował tamt. OMP. Ognisko w Jejkowicach odbyło się przy udziale dużej ilości okolicznych mieszkańców oraz członków Zarz. Okr. Rybnik.

Dobre urządzenie obozu i należyte wykonanie programu zadowoliło junaków i mieszkańców w zupełności, o czym świadczy to, iż komendanta dha Węgl rza każdego dnia obdarowywano bukietami kwiatów, którymi ozdobiano namiot komendy.

Zakończenie obozu nastąpiło dnia 25 lipca 37 r. Żżyta brać junacka z smutkiem musiała się rozstać, życząc sobie wzajemnie ponownego spotkania w obozie. Również i mieszkańcy ze smutkiem żegnali wesoły obóz, prosząc o ponowne zawitanie.

Okręg Herby Śl.

Staraniem Zarządu Okręgowego Herby Śląskie odbył się w dniach od 29. VII. do 2. VIII. 37 r. obóz dla junaków tego okręgu w Olszynie, pow. Lubliniec. 20 uczestników było na tym obozie, który miał dać nowoutworzonemu okręgowi drużynowych i doświadczonych junaków. Obóz prowadzili z ramienia Zarządu Głównego instruktorowie Henryk Kittel i Herman Klucznioki. Zainteresowanie junaków i chęć do pracy pozwoliły na całkowite wyczerpanie programu. Życie obozowe rozweseliły ogniska i występy junaków, które zawsze znalazły pełne uznanie u widzów, a orkiestrze wtórował odźwięk pięknych lasów Olszyńskich. W sobotę przybył do obozu dh wiceprezes Herman Weber, który z uznaniem wyraził się o pracy Zarz. Okręgowego i obozie, a wieczorem przy ognisku w Kalinie wygłosił piękne przemówienie, które wywarło wśród obecnych głębokie wrażenie. W imieniu obozu dziękował dh. prezesowi za tak treściwe przemówienie komendant obozu Kittel. Po występach zakończono ognisko modlitwą wieczorną. W następnym dniu obóz brał udział w uroczystościach zlotowych w Herbach Śl. Dnia 2 sierpnia 1937 został obóz zakończony. Uczestniczy niechętnie udawali się do domów, marząc o przyszłym obozie.



Junacy maszerują przez Bystrę
(prowadzi dh instr. Kittel)

Okręg Piekary Śl.

W czasie od dnia 16 — 20 lipca 1937 włącznie zorganizował Zarząd Okręgowy Piekary Śląskie obóz junacki w Wymysłowie, koło Dobieszowic, pow. Będzin. Obóz liczył 41 uczestników i był prowadzony przez druhów Henryka Kittela i Jerzego Wolnego. Piękna okolica i pogoda przyczyniły się do udania obozu. W obozie tym przeszkolono uczestników junaków na przodowników organizacji OMP i świadomych swych obowiązków względem Ojczyzny młodych obywateli. Jedno duże ognisko, zatytułowane „Niepodległość", pokazało ludności przybyłej na ognisko, jak ojcowie nasi, powstańcy, walczyli o wolność wiary i Ojczyzny. W wesołej zaś części znaleźli widzowie wszystko, co przyczynia się do dobrego nastroju. Między innymi przedstawiona została przy współudziale Towarzystwa Młodych Polek z Piekar Śląskich sztuka p. t. „Nikisz fedruje, Kleofas fajruje". Po mile spędzonych dniach zakończyła komenda obóz apelem do junaków by na nowo zabierali się do pracy w swoich oddziałach i przyczynili się do powiększenia szeregów i drużyn junackich.

Okręg Katowice-Gród

W czasie od 1 — 15 VIII. br. odbył się w malowniczej miejscowości górskiej w Krzyżowej obóz kierowników drużyn junackich w liczbie 40 uczestników pod kierownictwem komendy: dha Pawliczka z Zawodzia jako komendanta, instruktorów: dha Lisa z Załęża, dh Piszczyka z Bogucic oraz oboźnego dha Michalskiego z Zawodzia. Kurs, mający na celu przygotować junaków na przyszłych kierowników junackich oprócz swych wykła-

dów podjął się zaznajomienia ludności krakowskiej z ideą młodopowstańczą przez organizowanie ognisk, które cieszyły się wprost niebywałą frekwencją, wynagradzając tym samym trudy junackie. W czasie trwania kursu przeprowadzono alarm obozowy, mający sprawdzić sprawność junacką pod względem P. W. Alarm udał się pod każdym względem znakomicie. Na zakończenie kursu przeprowadzono sprawność fizyczną oraz egzaminy ze zdobytych wiadomości. Dokładne sprawozdanie życia obozowego ukaże się w numerze następnym.

Okręg Jastrzębie, Wodzisław i Żory

Po zakończeniu zlotu okręgowego, Zarząd przystąpił do przygotowania 10-cio dniowego obozu przeszkolenia junackiego, który się odbył w dniach od 26. lipca do 5. sierpnia br. w Jastrzębiu z przyłączeniem okręgów: Wodzisław i Żory. Komendantem zamianowany został dh Ludwik Chromik.

Otwarcie obozu nastapiło dnia 27. lipca wieczorem przez rozpalenie ogniska, przy licznie zebranej publiczności, dochodzącej do 400 osób, a składającej się w większej części z kuracjuszy i gości zaproszonych. Twarde życie obozowe kadry ompiackiej mającej powrócić do oddziałów jako przyszli drużynowi, upłynęło nad wykorzystaniem programu prac obozu, opracowanego przez komendanta, a opartego ściśle o instrukcję i program Zarządu Głównego. Przeprowadzono dwa alarmy nocne, zaś jeden połączono z 5-cio godzinnymi ćwiczeniami nocnymi. Drugim z rzędu i ostatnim ogniskiem, to ognisko na zamknięcie obozu w dniu 4. sierpnia, rozpalone w obecności przedstawicieli miejscowych władz i bardzo licznie zebranej publiczności. O racjonalności urządzania ognisk świadczy chociażby ten fakt, że ogniska rozpalane w naszym obozie tak potrafiły dobrze opracowanym programem zjednać ludność i kuracjuszy, że ostatniego ogniska nawet nie chcieli opuścić, domagając się dłuższego palenia i urządzenia następnego.

W czasie trwania obozu, mieliśmy zaszczyt przyjmować Naczelnego Delegata Zw. P. Śl. do OMP. p. adw. J. Witczaka.

Obóz OMP Godula

Staraniem prezesa miejscowego oddziału dh Sosnowskiego odbył się w dniach od 19 do 22 sierpnia br. czterodniowy obóz drużyny junackiej, w którym brało 20 juuaków z dh Panicem jako kier. drużyny junackiej oraz komendantem Klasikiem i Buchalikiem na czele.

Przy pięknej pogodzie wyruszyli nasi junacy w czwartek dnia 19 sierpnia o godz. 6-tej rano w drogę do Bujakowa, dokąd przybyli po trzygodzinnym forsownym marszu. Zaraz też rozbili namioty, przygotowali kuchnię, magazyn żywnościowy i t.p.

Jeżeli chodzi o wykonanie programu obozu to trzeba stwierdzić, iż został on w zupełności wyczerpany. Na miejscu przeprowadzono różne ćwiczenia gimnastyczne, lekkoatletyczne,



Junacy przed namiotem z drh. prezesem Sosnowskim



Kuchnia obozu junackiego OMP. Godula w Bujakowie

ćwiczenia polowe (natarcia, podchody urządzono strzelanie o I. miejsce w drużynie junackiej. które przypadło w udziale junakowi Bierowi). Zorganizowaniem i przeprowadzeniem ćwiczeń zajął się komendant dh Klasik.

Co wieczór urządzane ogniska skupiały obok junaków ludność okoliczną Bujakowa. A dodać trzeba, iż program ogniska ułożony i wykonany całkowicie przez junaków był bardzo pomysłowy (zawierał różne gawędy, deklamacje, pieśni, żarty, występy orkiestry i tp.) W układaniu programu ogniska najwięcej pomysłowości wykazał junak Skwara.

W sobotę dnia 21 sierpnia odwiedził obóz dh prezes Sosnowski wraz z dh zarządowcami Burczykiem i Olszowskim. W sobotę urządzono ostatnie ognisko, gdyż już w niedzielę miało nastąpić zakończenie obozu. W czasie ogniska przemówił do junaków dh prezes Sosnowski wskazując im na cel urządzenia obozu, który powinien być pobudką do dalszej pracy organizacyjnej w terenie, zwłaszcza w nadchodzącym sezonie jesiennym.

W niedzielę dnia 22 sierpnia po nabożeństwie i po sutym obiedzie zaczęto powoli likwidować obóz, gdyż po południu na terenie obozu odbyła się impreza śpiewacza chóru męskiego z Bujakowa.

Z zalem wracali junacy do Goduli, mając wszyscy to jedno pragnienie, ażeby spotkać się znowu na przyszły rok chociażby na kilkudniowym obozie.

Obóz junaków z Rybnika

Myśl urządzenia obozu junackiego nurtowała w nas już od dawna. Dopiero pod wpływem upalnych dni czerwcowych i dzięki inicjatywie dh sekretarza i dh referenta sportowego, myśl ta przybierała realniejsze kształty. Na zbiórce w dniu 1. czerwca dh sekretarz oznajmił nam, że w nagrodę za dobre wyniki, uzyskane na egzaminie junackim w dniu 23. maja br., obóz junacki dojdzie jeszcze w tym miesiącu do skutku. W tym samym jeszcze dniu postanowiono, że obóz nasz odbędzie się w pierwszych dniach czerwca br. w Kamieniu, (pow. rybnicki) pod namiotami. Marzenia nasze ziściły się. Z tego też powodu radość była wielka.

W dniu 5 czerwca, obładowani namiotami, tyczkami, kotłami i innymi przyrządami, po dwugodzinnym marszu stajemy u celu naszej wędrówki. Jesteśmy pod Kamieniem, gdzie w majątku p. Spendla mamy rozbijać namioty. Miejscowość bardzo ładna, pełno zieleni, a przede wszystkim dookoła las, a co najważniejsze — duży staw. Pod komendą dh sekretarza zabieramy się pilnie do stawiania namiotów. Inni pod kierownictwem dh referenta przygotowują piec, a następnie udają się do wioski po słomę. Powracających ze słomą junaków, oczekują już pięknie rozpostarte namioty. Na ognisku gotuje się herbata. Kolację spożywamy w milczeniu, każdy myśli o nocy, którą ma spędzić pod gołym niebem w namiotach. Po kolacji dh referent prze-



Junacy z O. M. P. Rybnik (obóz w Kamieniu)

prowadził z nami musztrę, po której nastąpiła gra w siatkówkę (zbudowaliśmy prowizoryczne boisko, a siatkę mieliśmy własną).

Wieczorem urządziliśmy ognisko, które ze względu na zbyt wielką odległość osiedli ludzkich, nie było odwiedzane. Mimo samotności, przy blasku ognia spędziliśmy naprawdę miłe chwile, urozmaicając je sobie śpiewem, opowiadaniem anegdotek i wesołymi kawałami.

Po odśpiewaniu modlitwy wieczornej „Pod Twą obronę" udaliśmy się na spoczynek. W nocy tej niewiele spaliśmy, gdyż z początku komary, a później harcerze, którzy obozowali w sąsiedztwie, nie dali nam spokoju. Harcerze podejmowali ciągle podchody na nasz obóz, jednakże nasza warta zawsze stała na wysokości zadania i likwidowała zapędy „napastników" gwizdkiem lub straszakiem.

Następny dzień, to jest w niedzielę już o godz. 4-tej rano jesteśmy na nogach. Po gimnastyce porannej, myciu się w rzeczułce i modlitwie spożyliśmy śniadanie. O godz. 6-tej wymarsz do kościoła do Kamienia. W tym samym dniu odbywa się w Kamieniu poświęcenie sztandaru miejscowej Grupy Zw. Powst. Śląskich. Po wysłuchaniu Mszy Św. zwiedzamy wioskę, po czym wracamy do obozu. Zrzuciwszy z siebie mundury, gramy w walkę narodów i siatkówkę, wystawiając przy tej okazji swe ciała na działanie promieni słonecznych. Tymczasem dh sekretarz i junak Jonderko krzątają się koło kuchni. Z daleka dochodzi nas zapach „wędzonki", mile łechtając nam nozdrza. Na gwizdek, (obiad gotowy) 15-tu wygłodzonych junaków szybko staje w rzędzie przed kotłem, niecierpliwie oczekując swej kolejki. „Pyszna" była ta grochówka. Jeszcze teraz wspominamy z rozrzewnieniem o niej i żałujemy, że za mało wzięliśmy repety. Po obiedzie herbata i dwugodzinny odpoczynek. Po południu idziemy się kąpać. Za opłatą 10-ciu groszy pozwolono naszym spalonym od słońca ciałom nurzać się dowoli w chłodnej wodzie (Ach, jakież to było rozkoszne!...) Po kąpieli znów gry sportowe i opaleni słońcem, zahartowani, tryskający zdrowiem i siłą wracamy do Rybnika.

Żegnaj, Kamieniu!...

Junacy z Rybnika

HUMOR OBOZOWY

ROZKAZ DZIENNY Nr. 0

na dzień upragniony, miesiąca w nowiu, z tysiąca i jednej nocy.

Godzina 9. — pobudka po pierwszym pianiu koguta, bo „kto rano wstaje, temu się cały dzień spać chce". — Pobudka odbędzie się na tempa

1) przeciąganie i ziewanie.
2) delikatne łechtanie w pięty obozowców przez druhów instruktorów.
3) gorący apel do ich serc, ażeby raczyli powstać
4) szukanie 5-tej strony, celem dalszego leżenia
5) ostateczny sygnał trąbką do gromadzenia się na boisku.

Godz. 9 — 9,05 — gimnastyka.

Pomnąc na słowa wielkiego filozofa, (bliżej nam nieznanego), że „w zdrowym ciele — jeszcze zdrowsze cielę" — odbędzie się w namiotach na siennikach z powodu deszczów, które przeniosły się do nas z frontu hiszpańsko-japońskiego. A ponieważ gimnastykę uważa komenda za konieczną, prowadzi ją dh instr. Konieczny.

Tok gimnastyczny

1) celem rozluźnienia mięśni 3 minutowy spacerek — po czym, aby się nie przemęczać 2 minutowy odpoczynek, podczas którego słuchają junacy „kwartetu obozowego" druhów instruktorów.

Godz. 9,05 — 9,30 — generalne mycie.

Za całość myje się namiot I. w celach oszczędnościowych — w myśl zasady — „nie trzyj mocno, bo skóra droga".

Godz. 9,30 — śniadanie.

Kucharze roznoszą śniadanie po namiotach, którego menu przedstawia się następująco:

1. „Głodomorom" z namiotu I., po 3 bochenki chleba i „kibel" kapusty, bo — „od kapusty łeb tłusty.
2. „Fakirom" z nam. II. — beczkę siekanych gwoździ zaprawianych cementem oraz 1 km drutu kolczastego (reszta z wojny światowej) przyprawionego gazem musztardowym.
3. „Pasibrzuchom" z nam. III. — dawkę rycyny i krople walerianowe, celem doprowadzenia żołądków do normalnego stanu oraz dobrej przemiany materii.
4. „Dudziarzom" (dh instr. Duda) z nam. IV. — 5 litrów czystego powietrza oraz jedną starą kobzę i CO_2
5. „Akrobatom" z nam. V — 3 drabiny i 10 m liny rozmiękczonej.
6. „Niemowlętom" z nam. VI. — kroplę mleka



Orkiestra obozowa pod batutą kucharza Szeji



Kucharz usiłuje sobie zaskarbić łaskę komendanta

i szczyptę sacharyny, bo — „cukier krzepi a sacharyna jeszcze lepiej".

7. „Niedorajdom" z nam. VII — porcję dobrych rad na przyszłość i 2 ciosy bokserskie w pusty żołądek.
8. „Obijacze obozowi" z nam. VIII. — kawałek masła z chlebem i móżdżek cielęcy.
9. Drużyna IX. — jako służbowa pomaga przy trawieniu.

Od godziny 10—11 — wykład dha kuchmistrza Sieji p. t. „Tragiczne skutki obżarstwa"— dyskusja— po czym referat dh kwatermistrza „O potędze pustego wiadra".

Od godz. 11—12 — ćwiczenia terenowe

temat ćwiczeń:

1. szukanie, łapanie i przylepianie much na lep.

Od godziny 12—12,30 — karmienie uczestników mlekiem ideologicznym P. R. i P. Z. p. t. „O chodowli krów wogóle — a w szczególności o szkodliwości małżeństw mieszanych wśród bydła.

12,30 — 13 — tropienie za kometą „Finsclera".

Godz. 14—przygotowanie delikatnych żołądków do obiadu (przepłukiwanie gorzką wodą Franciszka Józefa, celem wzmożenia apetytu).

Godz. 14 — obiad à la carte — do gry brydża.

Pierwsze danie — zupa ze słowiczych języków à la Neron względnie z mrówczych jaj.

Drugie danie — sztuka mięsa z niedźwiedzi polarnych z wędzonym ogórkiem.

Trzecie danie — smażone ślimaki (obozowe), żabie udka i t.p arystokratyczne (francuskie) smakołyki.

Czwarte danie — pieczeń egipska z krokodyli i „bania latosio".

Kompot — pokrzywy w occie — cygaro hawajskie, likier, kawa.

WSPOMNIENIA Z OBOZU

W piękny letni poranek słoneczny maszeruje cichymi jeszcze ulicami brać ompiacka, kierując swe kroki w stronę dworca kolejowego. Uśmiechnięte twarze, dziarska postawa, żołnierski krok. Dopełnia ich pięknego wyglądu pełny ekwipunek z kocem pięknie na plecakach zrolowanym i przytroczoną doń menażką.

Tu i ówdzie z okien kamienic spogląda senna jeszcze twarz, zbudzona tętnem miarowego kroku ompiaków, maszerujących żwawo z lekką pieśnią na ustach. Kto to? Co to? — pyta rzadki przechodzeń, spieszący z pracy, względnie do pracy. To Oddział Młodzieży Powstańczej z Świętochłowic wyjeżdża na obóz letni, w piękne okolice górskie naszego Beskidu Śląskiego.

Jeszcze mała chwilka, ostatnie formalności pod okienkiem biletowym i już wszyscy kierują się pod tunel dworca kolejowego, by dosiąść pociągu, który ich ma powieść het za krańce okręgu przemysłowego, tam do hal, gdzie cicho i smętnie pędzi swe życie góral.

Podnosi się duch młodego ompiaka, pałający radością na samo wspomnienie o tym, że pędzi tam, gdzie flora zaprasza do wypoczynku na jej łonie, gdzie spracowana pierś ma wytchnąć i zaczerpnąć nowych sił do dalszej mężnej i wytrwałej pracy, tam gdzie konary niebotycznych drzew nucą melancholijnie swą pieśń wolności, którą niesie zefir poprzez pola i łąki.

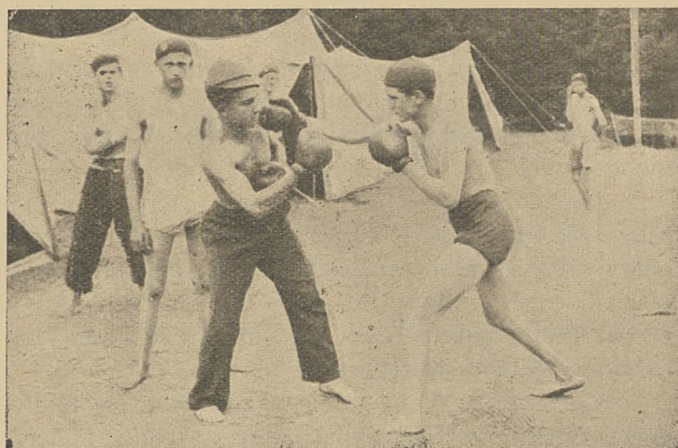
Tymczasem nasza „wiara" upojona urokiem pięknego poranka wykrzykuje z pełnych sił w piersi, w jeden zgodny rytm:

Sport górą, sport niech nam żyje!
Póki młode serce żywo jeszcze bije...

I płynie pieśń słodka i wesoła, sypią się dowcipy, żarty i znów wszystko milknie. W takim wesołym nastroju dojeżdżamy do miasta Skoczowa, skąd



Cyrk obozowy (z lewej „sławny żongler")



Walka o mistrzostwo obozu (na wesoło)

Od godz. 15—16 — drzemka poobiednia na konarach drzew.

Od godz. 16—16,30 — zawody instruktorów obozu: wyścig na hulajnogach — zwycięzca otrzymuje wieniec z liści bobkowych.

Od godz. 16—17 — lekcje dobrych manier p. t. „Jak należy prawidłowo i po salonowemu dłubać palcem w nosie".

Od godz. 17 — 17,30 — uroczyste grzebanie w śmieciach i polowanie na „skoczki" z gościnnym współudziałem druhów instruktorów, przy zamkniętych namiotach, celem utrzymania swoistej atmosfery, albowiem — „czystość jest cnotą gospodyń a hańbą mężczyzn".

Od godz. 17,30—18 — podwieczorek (kawa Hag — chroni serce przed ucieczką) i francuskie ciastka; dla chorych (czyt. obijacze obozowi) butelka emulsji tranowej Skotta.

Od godz. 18—19 — wycieczka do Bystrej (zwiedzanie osobliwości i zabytków jak: pejsatych „beduinów" w chałatach i czarnych „korporantów".

Od godz. 19—20 powrót z wycieczki (instruktorzy myją junaków „umęczone" nogi)

Godz. 20. — kolacja u cioci „Bandziuchowej" — bo w obozie kryzys.

Godz. 20,30 — wyścig instruktorów do Pawlusia przez Zacisze i polowanie na dwunożne sarenki.

Godz 21 — capstrzyk — (kołysanka w wykonaniu chóru komendy, celem ukołysania swoich „pupilków" — do snu).

Służba:

Służbę wartowniczą pełni junak „Znajdek" (hau, hau — piesek obozowy).

Podpisał Wódz z pod ciemnej gwiazdy

Karambol

---

po krótkiej przerwie ruszamy dalej, wrzynając się w pasma gór. Cztery krótkie przystanki i już jesteśmy u celu, już jesteśmy w Wiśle, pięknej miejscowości letniskowej.

Opuszczamy dworzec i kolumną zwartą, z pieśnią na ustach kierujemy się w stronę doliny Jawornika, gdzie mamy rozbić nasz obóz. Przybywamy na miejsce i po kilkunastominutowej przerwie rozpoczynają się gwałtowne prace wstępne, zakwaterowanie, urządzenie się itp. Tak minął dzień pierwszy.

Dnia następnego oficjalne, uroczyste otwarcie kursu obozowego z równoczesnym wyciągnięciem flagi na maszt. Pada komenda, a brać ompiacka wyprostowawszy się jak struny, patrzy na powiewający sztandar biało-czerwony, zwiastujący przybycie naszej wspólnej rodziny, skupionej pod jej barwami a nam wszystkim tak bardzo drogiej.

Odzywa się trąbka wygrywająca melodię „Wezwania wojsk polskich".

Na ten hejnał wszystkie serca jakby porwane jakąś siłą wyższą, mocniej rozpoczęły bić, wyraźniej zaczęły rozumieć dla kogo biją. Zapomniano o wszystkich troskach życia codziennego, zapomniano o obowiązkach pracy zawodowej, zapomniano i o tych, którzy nie mogli przybyć tu, by skupić się razem pod powiewającym sztandarem.

Po krótkiej przedmowie każdy zrozumiał cel doniosły urządzania obozów letnich.

Pierwszy rozkaz dzienny podał do wiadomości program pracy.

Pięknie płynęły dnie przeplatane urozmaiconym programem zajęć. Poranna gimnastyka we łzach rosy porannej, przy blasku wschodzącego słońca budziła ze snu każdy nerw, każdy puls, kazała szeroko oddychać w morzu wonnego powietrza i stać się silniejszym, mężniejszym, wytrwalszym.

Dalej znów gry i ćwiczenia terenowe przygotowujące nas do obrony kraju. — Były i gry sportowe,

WYNURZENIA „OBIJACZA OBOZOWEGO“

...I dla tego proszę się nie dziwić i nie gniewać, że w krytykowaniu jestem bardzo ostry, ale nie mogę się z tym zgodzić, żeby w obozie były zawsze takie niedociągnięcia i nieporządki.

Uważam, że obóz to jest chyba po to, żeby tylko jeść i leżeć i znowu jeść i leżeć. A co się okazało? — Ledwie przyjechałem, już komendant brał wszystkich do roboty, bo... a może deszcz lunie, więc trzeba linki popuszczać ...a po tym jeszcze tamto i owo i trzeba się było kręcić jak w ukropie.

Całe szczęście, że ja zaraz zdążyłem sie ulotnić, więc cała robota mnie minęła, inaczej byliby mnie zamęczyli na „śmierć“.

Nie jestem także taki głupi, żeby nie zrozumieć, że trzeba wstać — owszem wstać trzeba — bo musi ktoś zjeść śniadanie, ale już o 6-tej — no, to tego nie rozumiem, byłoby przecież dosyć czasu, gdyby tak pobudka była o 9-tej.

Albo gimnastyka — komu ona jest potrzebna? — Jeśli już tak koniecznie musi być w obozie — to niech sobie dh instruktor Konieczny sam ćwiczy — a nam da święty spokój.

Bardzom też ciekawy, kto wymyślił to mycie. — Wyłaź bracie, chcesz czy nie i dalej w spodeńkach do Białki. I żeby ją przynajmniej ogrzewali — ale gdzież tam — zimna jak ch......a.

Rozumiem wreszcie myć się na wielkie święta — ale żeby codziennie, to już trzeba być obożnym, by coś podobnego wymyśleć,

Albo śniadanie — jest wprawdzie biała kawa, chleb ze smalcem — ale to mi żadna łaska. W domu tego nie mam, to prawda — ale, od tego jestem na obozie, żeby dobrze i dużo zjeść.

A co do drugiego śniadania, to już nie mówię. Wystarczy, że go nie mam w domu, zato na obozie muszę je mieć. Każą człowiekowi harować od rana 8 do 13, dadzą na śniadanie te sześć kromek chleba ze smalcem i nic więcej — i goń biedaku po górach, a gdy raz się ulotniłem, żeby nazbierać trochę jagód, zaraz na mnie instruktor z gębą.

Nic się taki chłop nie zna ani na rzeczy ani na żołądku.

Taka sama historia jest z obiadem. — Że dziennie jest mięso, też mi łaska — kiedy mnie akurat wczoraj zachciało się pierogów ze serem, o których mi opowiadał mój sąsiad z „naprzeciwka“.

Biedaka boli dzisiaj żołądek — zjadł wczoraj trzy repety.

W czasie przerwy obiadowej, gdy każdy się zmęczy obiadem, wcale nie byłoby źle zjeść porcję lodów — ale gdzie się tam komenda zna na naszych wymaganiach. Zamiast dziennych odpraw z instruktorami, mógł by komendant wygnać wszystkich instruktorów do lasu na jagody — była by z tego większa korzyść, bo kompot—a tak, to co? figa a nie kompot.

A znowu taka ważna rzecz jak papierosy. Z domu mi ich matka nie przyśle, bo jest szczęśliwa, że się na parę dni wyniosłem — powtóre, gdzież się tam kobiety znają nawymaganiach nas — mężczyzn.

Ale żeby i komendant — taki niby morus — na tych rzeczach się nie znał, to już naprawdę skandal i dlatego ile razy go widzę, zawsze się muszę rumienić. Ale tak to już bywa, gdy mężczyzna wstydzi się za mężczyznę.

Najbardziej zaś to mnie złość brała, gdy wieczorem zamiast iść do „Pawlusia“, trzeba było iść — ale do łóżka spać.

---

gry ruchowe, lekkoatletyka, kąpiele w dużym basenie bądź też wycieczki wysokogórskie.

Taką górę Baranią zdobywaliśmy w pocie czoła, zdążając wpierw doliną Białej Wisełki a po tym aż do jej szczytu. (1214) m.

Tu znów rozłożywszy się na polanie „uczono“ nas wychowania obywatelskiego. Wpajano pojęcia godności obywatela Polaka, jego zalet i zrozumienia potrzeb Narodu polskiego, uczono nas higieny sportowej i wielu innych bardzo pożytecznych rzeczy.

W tej pięknej atmosferze popłynęły dni błogo i wesoło, zdala od trosk, kłopotów i złych wpływów.

Zaczęliśmy lepiej rozumieć, że my młodzież jesteśmy przyszłością narodu, że trzeba nam nie ustawać w wytężonej pracy ku wielkiej przyszłości Ojczyzny i, że tą wielkość dadzą Polsce tylko młodzi. Ujrzeliśmy przed naszymi oczyma wielkie cele, ku którym iść i które osiągnąć nam trzeba.

Zapadał zwolna zmrok a na sklepieniu niebieskim rozpoczęły migotać swymi światełkami tysiące gwiazd, którym przyświecał potężnym światłem księżyc.

Spokojny i piękny to był wieczór, jakby dla nas specjalnie przygotowany.

Poza lekkim powiewem wietrzyka, który kołysał zwolna konary drzew, nic już nie rozdzierało majestatycznej ciszy.

Słychać wyraźnie oddech piersi, bicie serc wszystkich zgromadzonych.

Oto zapłonął wśród zmroku leśnego duży znicz, wokół którego zgromadzeni wpatrywali się w jego strzelające wysoko w górę płomienie.

Tak, ten płomień to symbol naszej gorącej miłości ku Matce-Ojczyźnie. Jak ten płomień, tak nasze serca młode pałają płomienną miłością do Tej, dla której gotowi jesteśmy dać z siebie wszystko, bo to Jej prawo a nasz obowiązek.

Płynęła potężna melodia hymnu po przez szczyt góry Czantorii, u której nieomal stóp płonęło nasze ognisko — tam do rodaków „zaolzańskich“ by ich

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

REGULAMIN

KOMEND OPARTY NA § § 22 PKT. 3, 25 PKT. 6 I 39, STATUTU OMP.

§ 1. **Charakter i zadania.**

Organizacja prac związanych z przysposobieniem wojsk. należy do Komendy Głównej. Wszelkie zarządzenia, instrukcje i programy pracy są uzgadniane z Prezesem Zarządu Głównego OMP. Specjalne właściwości Komenda Głównego reguluje § 25 statutu organizacji OMP.

§ 2. **Komenda Główna.**

1) Komendant Główny powołuje do pomocy Komendę Główną, której skład osobowy uzgadnia z Prezesem Zarządu Głównego i daje do zatwierdzenia Naczelnemu Delegatowi.

2) **Skład Komendy Głównej.**— W skład Komendy Gł. wchodzą: zastępca komendanta, referent P. W., szef sztabu, który, jest zarazem adiutantem — i członek do specjalnych zadań. Komendant może w razie potrzeby powołać do pomocy innych członków.

3) **Zadania członków Komendy.**—

a) Zadaniem zastępcy jest zastępowanie Komendanta Gł., przeprowadzanie inspekcyj w terenie i organizowanie oddziałów zmotoryzowanych.

b) Do zadań referenta P.W. należy opracowywanie programów pracy P. W., utrzymywanie łączności z władzami P. W. i opracowywanie podstaw do wszelkich imprez związanych z P. W., a urządzanych przez Komendę Gł.

c) Zadaniem szefa sztabu jest prowrdzenie prac administracyjnych i asystowanie Komendantowi Głównemu.

d) Do zadań członka należy utrzymywanie łączności z Wydziałem Sportowym, o ile prace W.F. i P.W. się zbiegają.

4) **Zebrania.**

Celem omówienia i ustalenia ważniejszych spraw, zwołuje Komendant Główny zebranie (odprawy) Komendy Głównej.

§ 3. **Majątek Komendy Głównej.**

Inwentarz Komendy Głównej należy do Zarządu Głównego OMP. Zarząd Główny ustala dla Komendy Głównej budżet. Wszelkie dochody i wydatki Komendy Głównej są księgowane przez księgi dochodu i rozchodu skarbnika Zarządu Głównego.

§ 4 **Wydawanie rozkazów.**

Komenda wydaje swoje zarządzenia w formie rozkazu, podpisywanego również przez Prezesa Zarządu Głównego. Rozkazy otrzymywać będę komendanci okręgów w tylu egzemplarzach, ile oddziałów należy do danego okręgu.

---

pocieszyć, by im dodać hartu i siły do wytrwania, by ich pozdrowić z wolnej Polski.

W tej miłej atmosferze upłynęła godzinka, po której znów żywy płomień zgasł, a razem z rozśpiewane twarze zamilkły.

„Spijcie spokojnie ludzie i kwiaty, w chatach na polu i w lesie“ — zaśpiewano na pożegnanie.

I znów inny dzionek nastąpił, który wypełniony przeróżnym programem jak chwila minął. Aż w końcu tych pięknych dzionków zabrakło i z powrotem do domu jechać kazano. Już zginęło wesołe usposobienie każdego, rozpoczęto w milczeniu zwijać obóz, czyścić rejon, szykować do wyjazdu sprzęt i rzeczy.

Ostatnie spojrzenie na piękne okolice górskie, ostatnie wdechy świeżego powietrza, ostatnie pozdrowienie dla przyjaciół tam pozostałych i już znika nam w dali dolina, w której tyle pięknych spędziliśmy dni.

Przybywszy na dworzec, wykonaliśmy jeszcze ostatnie zdjęcie na tle wagonów, które za chwilę miały nas zabrać i powlec znów tam, gdzie żelazo i stal w hutach dzwoni, tam, gdzie obowiązek do rozpoczęcia pracy zawodowej woła.

Zająwszy w wagonach miejsca, skierowaliśmy nasze oczy przez okna na znikające w oddali szczyty górskie, majestatycznie królujące ponad rozległymi terenami.

Skupieni w jedną grupkę rozpoczęliśmy wspominać piękne chwile, które jak krótka godzina szybko minęły.

W takim nastroju wróciliśmy znów do rodzinnych swych stron.

Hain Stanisław

§ 5. **Organizacja.**

Organizacja OMP dzieli się pod względem taktycznym na drużyny (1+18), plutony (1+3+54), kompanie i bataliony. Batalion obejmuje zasadniczo teren okręgu. 3 drużyny tworzą pluton, 3 plutony — kompanię, 4 kompanie batalion. Jeżeli oddział wystawić może tylko drużynę, wtenczas 3 oddziały w sile po jednej drużynie, a sąsiadujące ze sobą, tworzą pluton. Dowódców drużyn, plutonów i kompanii mianuje Komendant okręgu a zatwierdza Komendant Główny, Dowódców batalionów mianuje Komendant Główny.

§ 6. **Komenda Okręgowa.**

1) **Skład osobowy. —** Komendanta okręgowego mianuje Komendant Główny. Komendant okręgowy może powołać do współpracy 3 członków, to jest zastępcę, który jest zarazem ref. P. W., adiutanta i ref. gospodarczego, których zatwierdza Komendant Gł. za zgodą Prezesa Zarządu Głównego.

2) **Zadania.—** Do zadań Komendy Okręgowej należy nadzorowanie nad szkoleniem wojskowym w oddziałach, prowadzenie zbiorowej pracy z zakresu P.W. w batalionie i instruowanie komendantów niższego szczebla (§ 17 pkt 12 statutu organ. OMP).

Komendant Okręgowy wydaje zarządzenia do komendantów niższych szczebli w swoim okręgu w formie rozkazu, – wysyłając 1 odbitkę do wiadomości Komendy Głównej.

3) **Majątek. —** Wszelkie dochody i rozchody komendy okręgowej są księgowane przez skarbnika okręgowego.

§ 7. **Komendant oddziału.**

Komendanta oddziału mianuje komendant okręgowy a zatwierdza Komendant Główny Do zadań komendanta oddziału należy prowadzenie prac z zakresu wyszkolenia wojskowego, a objęte programami pracy wydawanymi przez Komendę Główną OMP. Przy wystąpieniach oddziału na zewnątrz — oddział prowadzi komendant.

§ 8 **Koncentracje.**

Na wypadek zarządzonej koncentracji, lub większych ćwiczeń, względnie uroczystości urządzanych przez okręg, obowiązuje podział taktyczny.

§ 9 **Odwołania.**

Komendant Główny może odwołać (§ 25 pkt 5b) komendantów niższych szczebli bez podania powodu.

§ 10. **Komendanci przy radach powiatowych.**

Komendant Główny ma prawo mianować komendantów przy radach powiatowych. Zadaniem Komendanta Powiatowego jest nadzorowanie prac w okręgach i utrzymywanie łączności Komend Okręgowych z Komendą Główną. Na wypadek koncentracji dowodzi wszystkimi batalionami w danym powiecie.

§ 11. **Różne.**

Jeżeli wytworzy się sytuacja niniejszym regulaminem nie objęta, – Komendant Gł. ma prawo wydać odpowiednie zarządzenie.



Obóz OMP. Świętochłowice na wycieczce u źródeł Białej Wisełki

Katowice, d. 14. IX. 37.

OKÓLNIK

1. **Mianowania:**

Komendantem Głównym został mianwany dh Robaczyk Józef. Inspektorem organizacyjnym został mianowany na powiat katowicki dh Holeczek Feliks, na powiat tarno-górski dh Bulok, na powiat lubliniecki dh Furman.

2. **„Młodzież Powstańcza"**

Ponieważ numeru obozowego nie można było opracować na 1 września 1937, wobec tego miesięcznik będzie wychodził każdego 15 Następny numer będzie poświęcony naszym Braciom na obczyźnie, zaś listopadowy obejmować będzie sprawozdanie na Walny Zjazd.

3. **Odprawy:**

Zgodnie z podanymi terminami w poprzednim okólniku ustala się odprawę okręgów:

1. Katowice-Gród, 2. Mysłowice, 3 Siemianowice 4. Mikołów na dzień 25 IX.37. godz. 18 w Zarządzie Głównym OMP ul. Młyńska 47. Powiat rybnicki (wszystkie okręgi) do Rybnika na godz. 14 w świetlicy OMP. Po odprawie o godz. 16 odbędzie się zebranie, na którym zostanie wygłoszony referat o spółdzielczości w związku z założoną spółdzielnią OMP w Rybniku. Na zebraniu winni się stawić członkowie całego okregu.

Powiat świętochłowicki (wszystkie okręgi) w świetlicy OMP Chorzów I. przy ulicy gimnazjalnej (dawn. Dyrekcja Policji) o godz. 10 w niedzielę 26 września 37.

Powiat lubliniecki okręg Lubliniec i Herby w niedzielę, dnia 26 września 1937 o godz. 10 w świetlicy OMP.

Dla okręgów nie wymienionych zostaną ustalone terminy osobno. Zawiadomienia wysyłane będą do Zarządów Oddziałów.

Na odprawę winni przybyć członkowie Zarządów Okręgowych, Zarządów Oddziałów (skarbnicy z książkami kasowymi, sekretarze bezwzgl. ze sprawozdaniami) a w Rybniku o godz. 16 również członkowie Oddziałów z okręgu rybnickiego.

4. **Sprawozdania i zaległości kasowe**

Wszelkie zalegle sprawozdania oraz należności należy przesyłać do Zarządu Głównego w terminie do 11 października 1937 (sprawozdania za pośrednictwem okręgów). Nowe formularze sprawozdawcze należy przesłać po wypełnieniu wprost do Zarządu Głównego w terminie do 11 października 1937. Na odprawach ew. nie zrozumiałe rzeczy zostaną wyjaśnione. Dlatego należy przede wszystkim zabrać formularze sprawozdawcze i to wypełnione o ile nie będzie rzeczy niezrozumiałych.

5. **Termin walnego zjazdu** jest uzależniony w dalszym ciągu od terminowego wywiązania się oddziałów ze swoich zobowiązań. Czas od pierwszego zjazdu do drugiego winien zamknąc jeden okres pracy. Dlatego też należy urządzić zloty w okręgach, które tego jeszcze nie zrobiły i wyrównać wszelkie zaległości.

6. **Raid rowerzystów w nieznane.**

Komenda Główna urządza w dniach 28 i 29 września 1937 raid rowerzystów w nieznane.

Przejazd pociągiem (łącznie z rowerem), utrzymanie przez dwa dni i nocleg kosztuje zł. 9.— Zgłoszenia należy uskuteczniać do Zarządu OMP. do dnia 25 br.

7. **Przeszkolenie oficerów i podoficerów.**

Przypominamy, że w czasie od dnia 27. IX. do 9. X. 37. odbędzie się kurs dla oficerów rez. w Rybniku i dla podoficerów w Szczakowej. Złoszenia należy przesyłać najpóźniej do dnia 18. IX. 37 do Zarządu Głównego OMP.

„Cześć Ojczyźnie!"

Za Zarząd Główny Oddz. Młodz. Powst,

(—)A. Mróz w. sekretarz

(--) A. Kempny prezes

(—) *adw. J. Witczak*)
Naczelny Delegat Z. P. Śl. do O. M. P.

ROZKAZ KOMENDY GŁÓWNEJ Nr. 7/37

1) **Regulamin**

W naszym miesięczniku z września umieszczono Regulamin Komend. Regulamin obowiązuje od dnia 1.!X.1937 r.

2) **Sposób mianowania**

Komendant okręgowy mianuje wszystkich komendantów niższych szczebli z tym, że 1 kwestionariusz nominacyjny kandydata wysyła do Komendy Głównej. Jeżeli Komendant Główny w przeciągu 14 dni nie wyrazi sprzeciwu, został tym samym kandydat zatwierdzony.

3) **Odwołania Komendantów Okręgowych**

Z obowiązków komendanta okręgowego zwalnia się następujących druhów:

1. Borszcz Józef — Wodzisław
2. Bambynek Konrad — Kalety
3. Górnik Alojzy — Bieruń

4. **Mianowania komendantów okręgowych**

Komendant Główny mianuje następujących komendantów okręgowych:

1. Grygiel Eryk — Katowice Gród
2. Czyba Henryk — Tychy
3. Cierpka Antoni — Kalety
4. Nowak Paweł — Swiętochłowice
5. Wawrzyńczyk Wilhelm — Wodzisław
6. Röhrich Jan — Pszczyna
7. Szefer Henryk — Piekary Sl.
8. Müller Karol — Bieruń

5) **Kwestionariusze nominacyjne**

Wszyscy komendanci okręgowi, którzy dotychczas nie oddali kwestionariuszy nominacyjnych (dokładne personalia), prześlą je do dnia 30. IX. 1937 r. do Zarządu Głównego OMP.

6) Następujące okręgi nie nadesłały dotychczas Komendzie Głównej nominacji na komendantów okręgowych: Herby Sl., Tarnowskie Góry, Bielszowice, Siemianowice, Mysłowice, Żory, Pogrzebień. Wymienione Zarządy powinny do dnia 1 października br. zgłosić kandydatów dla komendantów okręgowych.

7. **Wyniki marszu Powstańców nad Odrę.**

W zawodach wzięło 14 drużyn, w tym 4 drużyny OMP.

W ogólnej kwalifikacji drużyny OMP zajęły następujące miejsca:

1.	OMP	Dąbrówka Mała	II miejsce
2.	„	Chorzów I.	IV „
3.	„	Rydułtowy	XII „
4.	„	Bielszowice	XIV „

Uherek A. szef sztabu — *A. Kempny* prez. Zarz. Gł. — *Karuga W.* wz. komendant

KOMUNIKATY

W związku z rozpoczęciem Tygodnia O. M. P. Oddział Młodzieży Powstańczej w Zawodziu urządza w dniu 12 bm. o godz. 13. rokroczny trójbój wojskowy, składający się z marszu 10 km, strzelania i rzutu granatem, o nagrodę ufundowaną przez starostę Dra Seidlera, która została zdobyta w roku 1936 przez miejscowe Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół"

Na zakończenie odbędzie się zabawa taneczna w Domu Ludowym w Zawodziu, na którą zapraszamy wszystkich członków i sympatyków.

Zagadki konkursowe.

(Uł. Szymankiewicz G.)

W figurę obok wpisać poziomo 11 wyrazów o następującym znaczeniu:

1. Część miesiąca.
2. Morze koło Konstantynopola
3. Inaczej wynagrodzenie.
4. Państwo wschodnie.
5. Siedem pierwszych liter alfab.
6. Obywatel państwa zachodnio-europejskiego
7. Inaczej wyznanie.
8. Inaczej kontra.
9. Inaczej — nie rób nic! w trybie rozkazującym.
10. Port wojenny w Gdyni.
11. Po rozw. 9.10-zakończenie nazwy związku młodzieżowego.

Rozwiązanie zagadek nadesłały następ. drużyny junackie

1.	Zawodzie	—	otrzymuje	punktów	35
2.	Janów	—	„	„	35
3.	Świerklany Dolne	—	„	„	35
4.	Jaśkowice Śl.	—	„	„	35
5.	Panewnik	—	„	„	35
6.	Pszczyna	—	„	„	35
7.	Łaziska Górne	—	„	„	35
8.	Syrynia	—	„	„	35
9.	Chorzów III	—	„	„	10
10.	Dąbrówka Wielka	—	„	„	10


A Kotala